

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Anglija gotowa przyjąć z pomocą Francji Przemówienie min. Edena

LONDYN, (Pat). Dzisiejsze posiedzenie izby gmin odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali. Korpus dyplomatyczny stał się niemal w komplecie.

Rychło po rozpoczęciu posiedzenia wszedł na trybunę min. Eden, który oświadczył, iż w rozmowie z ambasadorem niemieckim stwierdził, że akcja niemiecka w Nadrenji jest równoznaczna z jednostronnym naruszeniem traktatu dobrowolnie zawartego i podpisanego.

Na opinii publicznej W. Brytanji akcja rządu niemieckiego wywarła bardzo złe wrażenie. „Nie robmy sobie złudzeń — mówił min. Eden — droga, na którą wystąpił rząd niemiecki komplikuje ogólnie i utrudnia sytuację międzynarodową. Wypowiedzenie paktu lokarneńskiego i okupacja strefy zdemilitaryzowanej poderwały w znacznym stopniu zaufanie co do zobowiązań, jakie chciałby rząd niemiecki przyjąć na siebie w przyszłości. Niema z całą pewnością nikogo w izbie gmin i w całej W. Brytanji, kto skłonny byłby wybaczyć lub usiłował wytłumaczyć tego rodzaju zarządzenie, które zadaje poważny cios zasadzie poszanowania traktatów, która stanowi podstawę całej struktury stosunków międzynarodowych. Czuję się szczęśliwym mogąc oświadczyć, że nie ma powodu przypuszczać, aby obecna akcja Niemiec zawierała w sobie groźbę podjęcia kroków wojennych. Rząd niemiecki w swym memorandum mówi o swych dążeniach do rzeczywistej pacyfikacji Europy i wyraża skłonność do zawarcia paktów nieagresji z Francją i Belgją. Lecz na wypadek, gdyby miały powstać jakieś wątpliwości co do naszego stanowiska, jako sygnatariusza paktu lokarneńskiego, rząd W. Brytanji uważa za konieczne oświadczyć, że jeśli w okresie, jaki okaże się niezbędnym

dla zbadania nowopowstałej sytuacji do konany byłby przeciwko Francji lub Belgji jakikolwiek atak, który stanowiłby pogwałcenie artykułu 2 paktu lokarneńskiego, rząd W. Brytanji pomimo odrzucenia tego paktu przez Niemcy uważałby za punkt swego honoru przyjąć z pomocą państwom, zaatakowanym w sposób przewidziany w tym pakcie.

Jeden z głównych fundamentów pokoju w Europie zachodniej został usunięty i jeśli chcemy utrzymać pokój, to wyraźnym naszym obowiązkiem jest od budowanie tego fundamentu. W tym duchu też winniśmy rozpocząć badanie nowych propozycji kanclerza Rzeszy niemieckiej. Rząd W. Brytanji rozpatrzy

te propozycje z całą obiektywnością, starając się ustalić do jakiego stopnia stanowią one mogące środki, dzięki którym struktura pokoju będzie mogła być na przyszłość wzmacniona.

W obecnym niepokojącym stanie spraw międzynarodowych rząd W. Brytanji sądzi, że nie należy pominąć żadnej sposobności, dającej jakiegokolwiek nadzieję na poprawę sytuacji. W niepowinnych okolicznościach w chwili obecnej czuje się upoważniony do domagania się od wszystkich odłamów opinii w izbie gmin ich poparcia w tem ciężkim zadaniu, wymagającym jaknajwiększego rozsądku i przezorności ze strony rządu i całego świata.

Polska dotrzyma zobowiązań wynikających z przymierza z Francją

PARYŻ, (Pat). Havas donosi: Minister spraw zagranicznych Flandin odbył rozmowę z ambasadorem R. P. Chlapowskim. Rozmowa trwała pół godziny. Omawiano sytuację, wytworzoną wskutek

naruszenia traktatu lokarneńskiego przez Niemcy. Potwierdza się, że rząd warszawski zamierza dotrzymać zobowiązań, wynikających dlań z przymierza polsko - francuskiego.

Sowieci zapewniają Francję o swoim poparciu

PARYŻ, (Pat). W dniu dzisiejszym między ministrem Flandinem a ambasadorem belgijskim odbyła się 45-minutowa rozmowa, której przedmiotem była majaca się jutro odbyć w Paryżu konferencja sygnatariuszy paktu lokarneńskiego.

Następnie Flandin przyjął ambasadora sowieckiego Potiemkina, który oficjalnie potwierdził swoje złożone uprzednio oświadczenie prywatne, a mianowicie,

że FRANCJA MA ZAPEWNIONE POPARCIE MOSKWY W AKCJI, KTÓRĄ PRZEDSIĘWZĘMIE W ODPOWIEDZI NA ZAJĘCIE PRZEZ NIEMCY STREFY ZDEMILITARYZOWANEJ. DELEGACJA SOWIECKA W GENEWIE POPRZE W CAŁEJ PEŁNI DELEGACJĘ FRANCUSKĄ.

Tylko przyjaźń Anglii, Francji i Niemiec może w przyszłości zapewnić pokój

Przemówienie premiera Baldwina

LONDYN, (Pat). Otwierając debatę w izbie gmin, premier Baldwin zwraca się do izby o aprobatę dla białej księgi, wypowiada się za zasadą bezpieczeństwa zbiorowego dla zabezpieczenia pokoju wszechświatowego i oświadcza, że nieodzowne jest poddanie rewizji stanu obecnego państwa wobec ogólnego położenia międzynarodowego. Księga biała zawiera tylko nieodzowne minimum planu zbrojeń. Rząd brytyjski pomimo to skorzysta z każdej okazji dla ograniczenia zbrojeń powszechnych. Nie przeszkodzi się wojnie — mówi premier — dopóki napastnik nie stanie w obliczu zbrojnej odpowiedzi na napad, Europa jest jednak obecnie jeszcze daleka od możliwości stworzenia zbrojnej opozycji przeciw napastnikowi. Aby móc to uczynić, państwa europejskie muszą być bardziej, niż obecnie gotowe do wojny.

Nie można uniknąć stwierdzenia tej rzeczywistości, choć brzmi to okropnie. Nie może być trwałego pokoju dopóty, dopóki istnieje odwieczna nieufność pomiędzy Francją a Niemcami. Niema żadnych danych historycznych, któreby wytłumaczyły powody tej nieufności, która wywołała tyle zniszczenia w Europie w minionych stuleciach. Mamy wprawdzie własne trudności i kłopoty, ale w Europie pragniemy gorąco zabiegać o zbliżenie pomiędzy Francją a Niemcami, utrzymując z nimi przyjaźń. Jedyną nadzieję na przyszłość to przyjaźń między Francją, Wielką Brytanią i Niemcami, póki to nie nastąpi będą wiecznie powstawać w Europie przesilenia i paniki czasem słabsze, czasem silniejsze. W takich chwilach gdy możemy odegrać decydującą rolę, W. Brytanja nie może być słabą.

Sekretarjat Ligi Narodów poviadamia Niemcy o zwołaniu Rady

GENEWA, (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów wysłał do rządu niemieckiego telegram, w którym przytacza tekst depezy, skierowanej do niego przez rząd francuski, domagającej się zwołania rady Ligi spowodowanego naruszeniem traktatu lokarneńskiego. Telegram sekretarza generalnego zawiera oprócz tego

go następujący ustęp:

„Przewodniczący Rady Ligi Narodów proponuje, aby Rada Ligi zebrała się w piatek 13 marca o godz. 11 rano. Na wypadek, gdyby rząd niemiecki, jako kontrahent traktatu wyżej wymienionego, chciał uczestniczyć w zbadaniu przez Radę Ligi tej sprawy, byłbym wdzięczny za zawiadomienie maie o tem“.

(—) A. AVENOL.

Zjazd Peowiaków w Warszawie



W sobotę rozpoczął się w Warszawie, w sali Reursy Obywatelskiej dwudniowy Zjazd Związku Peowiaków. Na Zjazd przybył Prezes Rady Ministrów Kościłkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Smigły, członkowie Rządu oraz delegaci Związku Peowiaków z terenów całej Polski. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników III Zjazdu Peowiaków. W pierwszym rzędzie siedzą: Minister Spr. Wojsk. gen. Kasprzycki, Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. Rydz-Smigły, premier Kościłkowski, płk. Sławek. W dalszych rzędach min. Raczkiewicz, min. Poniatowski, prez. Koc i inni.

Obrady Senatu nad budżetem państwa

WARSZAWA. (Pat). Dziś odbyło się plenarne posiedzenie senatu, poświęcone debatom budżetowym, a w szczególności ustawie skarbowej na r. 1936-37.

Pierwszy dzień obrad poświęcono debacie szczegółowej. Obradom przysłuchiwali się członkowie rządu z premierem ZYNDRAM - KOŚCIAŁKOWSKIM na czele.

Na wstępie sprawozdawca generalny sen. KOZŁOWSKI wniósł o przyjęcie projektu ustawy skarbowej wraz z budżetem na przyszły rok budżetowy w brzmieniu uchwalonym przez sejm, a nadto poprawkę do art. 6 ustawy skarbowej, uchwaloną przez komisję oraz rezolucję tej komisji.

W dyskusji pierwszy przemówił sen. MICHAŁOWICZ, poruszając m. in. w swych wywodach sprawę zaburzeń i rozruchów na wyższych uczelniach oraz sprawę niepokoju i rozruchów wśród ludności rolnej.

Sen. RÓG wskazał na pozytywne reakcje w całej prawie opinii na ostatnie posunięcia rządu i zaznaczył, że największą koniecznością jest konsolidacja społeczeństwa. Na przeszkodzie konsolidacji stoi rozpraszanie społeczeństwa podsypane przez siły zewnętrzne. Mówca ubolewa, że ciągle padają trupy chłopów i policjantów.

Sprawców tych zaburzeń musimy uznać albo za niepoczytalnych albo za ludzi bez sumienia. Dobrze byłoby, gdyby nasze miasta i miasteczka były polskie, ale nie osiągnięto tego palki ani rewolwerem. Przechodząc dalej do charakterystyki działalności rządu, mówca zaznaczył, że ostatnich obniżek nie odczuwa wiesz. Koniecznością są tu wielkie inwestycje, dalsze oddłużenie, obniżenie danin i opłat i t.d., a wyjściem z kryzysu jest, zdaniem sen. Róga, jedynie wzmoczenie siły nabywczej wsi. Mówca zaznacza, że można i należy więcej sił społecznych zużywać w pracy dla państwa.

Sen. Bobrowski polemizuje ze sprawozdawcą generalnym i domaga się skierowania prac rządu na drogę sprawiedliwości społecznej, wikażując, że bez udziału świata pracy w budowie życia gospodarczego nie ruszymy z miejsca.

Po sen. Bobrowskim przemawiał sen. DO MASZEWICZ, który obszernie omówił zagadnienie obronności państwa.

Sen. HASBACH domaga się nowelizacji ordynacji wyborczej w duchu uwzględnienia przed stawicielstwa niemieckiego. Stosunek obywateli narodowości niemieckiej do państwa, mówca wy powiada się m. in., za uregulowaniem stosun ku kościoła ewangelickiego do państwa. W dal szym ciągu sen. Hasbach domaga się pomocy dla Śląska w postaci zamówień rządowych. Przechodząc do stosunków politycznych, stwierdza, że obywateli polscy narodowości niemiec kiej nie tylko we własnym interesie potępiają tajne nielegalne związki na G. Śląsku, uważając, że stoi to w jaskrawej sprzeczności z pojęciem o obowiązkach obywatelskich. Niemcy w Polsce — oświadczył mówca — są zdecydowani pracować dla ogólnego dobra i pragną silnego rządu opartego na silnej armii. Idea nacjonalizmu nie mieckiego — powiedział senator — ogarnęła sil nie wszystkich, którzy przyznają się do nardo wości niemieckiej poza granicami Rzeszy, oco wiście z tem zastrzeżeniem, że żaden rozsądny człowiek nie może programu, stworzonego dla Rzeszy przenosić zagranicę. I my w Polsce mu simy dążyć do tego, żeby wszystkie narody, które nasz kraj zamieszkują, złączyły się w jed ną całość w pracy dla dobra kraju, będącego na szą i naszych dzieci ojczyzną.

Po przerwie obiadowej toczyła się dalsza dyskusja.

Sen. ŁUCKI po wysunięciu szeregu postulatów w imieniu ludności ukraińskiej złożył na stępujące oświadczenie:

Zyjemy w okresie wielkich trudności i wiel kich możliwości. Lada dzień oba nasze narody mogą znaleźć się w wirze nowych wydarzeń historycznych. W przeciegu dziejowej odpowie dzialności i wobec tego, że rząd zapowiedział już zarządzenia, zmierzające do istotnej norma lizacji stosunków polsko - ukraińskich oraz dla tego, że polityka zewnętrzna rządu wobec państw stojących na gruncie ochrony kultury zachodniej - europejskiej odpowiada dziejowej linii narodu ukraińskiego, oświadczaam w imie ninu własnem oraz senatorów Deycklewicza, Hor

baczewskiego, Łobodycza i Pawlikowskiego, że po raz pierwszy głosować będziemy nie tylko za budżetem ministerstwa spraw wojskowych, ale i za całością przedłożonego nam preliminarza.

Oświadczenie sen. Łuckiego izba przyjęła o klaskami.

Sen. SCHORR poruszając sprawę żydowskie oświadcza, że wie dobrze, że rząd zwalcza wy bryki antyżydowskie, ale zdaniem jego, czyni to niedość stanowczo. Co się tyczy uboju rytua lnego, to uchwała komisji samorządowo admi nistracyjnej wywołała wielkie przygnębienie wśród ludności żydowskiej, która uważa tę uchwałę za pogwałcenie wolności wyznania.

Senator BECZKOWICZ oświadczył, że jeśli chodzi o wzmocnienie sił gospodarczych kraju, to naczelną miejsce winna zajmować rozbudowa rynku wewnętrznego. W tej dziedzinie najwięk sze znaczenie ma podniesienie gospodarcze Ziem Wschodnich. Do wykonania tego zadania potrzebni są ludzie śmiśli i nieustraszeni. Takim jest rząd premiera Kościłkowskiego. Ludność tych ziem z ufnością oczekuje urzeczywistnie nia zapowiedzi rządu, ale nie chce czekać bez czynnie, lecz gotowa jest zdwoić dotychczasowe wysiłki, licząc również na współudział całego społeczeństwa w pozostałej części kraju. Mówca wysunął dalej szereg postulatów, które należy zrealizować na terenie Kresów Wschodnich, wskazując, że równolegle z podniesieniem gos podarczym Ziem Wschodnich winno iść podnie sienie oświaty i kultury duchowej, jak również organizacji społecznej tych ziem. Praca nad re organizacją administracji publicznej powinna przede wszystkim objąć ziemie wschodnie. Jeżeli

li tą drogą, powiedział sen. Bieczkowicz, uda się nam utrwalić państwowość polską na tych zie miach, będzie to wykonaniem testamentu Mar szalka Piłsudskiego, który takim wysiłkiem i krwią żołnierza polskiego przyłączył te ziemie do Polski.

Po przemówieniu sen. MALESZEWSKIEGO, sen. KORNKE polemizował z wywodami sen. Hasbacha.

Sen. KARSZO - SIEDLEWSKI omawiał za gadnienia inwestycyj.

Sen. WIESNER (Niemiec) oświadcza, że jedy nie naród polski może decydować o formach swego państwa i on tylko nim rządzić. Jako Niemcy pragniemy jedynie swobody w rozwoju kulturalnym, pozatem los nasz łączymy z lo sem państwa polskiego.

Senator WOŁOSZYŃSKI, mówiąc o na szej sytuacji gospodarczej, zaznacza, że ludność wykazuje dużą odporność wobec kryzysu. W dalszych wywodach mówca ubolewa, że w ostat niej naradzie gospodarczej nie był dostatecznie reprezentowany świat pracy i zwraca się do pa na premiera z apelem, by zwołał w najbliższym czasie drugą naradę gospodarczą, z udziałem przedstawicieli świata pracy, wyrażając przeko nanie, że wówczas jedną z najpilniejszych prac będzie sprawa poziomu płac robotniczych.

Po przemówieniu senatorów Petrzyckiego, Tlenesowej i Gołuchowskiego zakończono dyskusję generalną nad budżetem.

W dniu jutrzejszym senat przystąpi do roz prawy szczegółnie nad preliminarzem budżetu wym.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Min. Beck wyjedzie do Genewy we środę

Według pogłoszek, jakie rozeszły się wczoraj w kółach politycznych, min.

Spr. Zagr. Beck uda się do Genewy we środę bież. tyg.

Min. W.R. i O.P. wyjechał do Lwowa

Minister WR. i OP. prof. Świętosławski wyjechał wczoraj do Lwowa, celem

przeprowadzenia wizytacji szkół wyż szych i średnich.

Trudności w uregulowaniu należności niemieckich za tranzyt

Do Warszawy wrócił z Berlina wice minister Przem. i Handlu Sokołowski, który prowadził pertraktacje w sprawie należności polskich za niemiecki tranzyt

kolejowy. Jak słychać, dotychczasowe rokowania nie dały wyniku.

Rozmowy mają być kontynuowane w Warszawie.

Strajk włoski na Politechnice Demonstracje w Szk. Główn. Handlowej

Wczoraj część studentów Politechniki War szawskiej rozpoczęła strajk włoski pod hasłem walki o niższe opłaty akademickie. Studenci, którzy przybyli rano na wykłady, pozostali w salach wykładowych i laboratoriach.

Jednocześnie do auli głównej Politechniki wdarła się grupa młodzieży endeckiej z Uni wersytetu, wzywając młodzież do awantur. Próby zakłócenia spokoju spotkały się ze zdecydowanym odporem młodzieży demokratycz

nej.

Również w Szkole Gł. Handlowej w War szawie doszło wczoraj do demonstracji młodzie ży, która domagała się obniżenia opłat. Na sali rzucono kilka świec dymiących, a asystenta Regulaskiego obrzucono jajami.

Wykłady zostały przerwane. Przed gmachem uczelni skonsygnowana była policja. Młodzież opuściła uczelnię w spokoju. Wykłady zostaną wznowione dzisiaj.

Z frontów Etiopji

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT poda je następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 9 b. m.:

Pogłoskom o tem, jakoby działania wojenne zawieszono ze strony włoskiej, urzędowo zaprzeczono, jak donosi Reu ter z Addis Abeby pogłoskom tym po stronie abisyńskiej nie dawano wiary.

Na froncie północnym urzędowy ko munikat włoski notuje wyłącznie działa nia wojsk łączności i intendentury dla przyszłej akcji wojennej.

Źródła angielskie podają, że operacje włoskie w Tembienie i na północy od rzeki Takazze trwają i mają w dalszym ciągu na celu oczyszczenie Tembien, a także, iż wojska włoskie posuwają się

powoli naprzód od Amba Aladzi na połu dnie w kierunku jeziora Asziangi. Agen cja Reutersa stwierdza, że pogłoski o za jęciu Kworam przez Włochów są nie prawdziwe.

Z frontu południowego żadnych wia domości nie było.

O operacjach lotniczych włoskich źródła angielskie donoszą, że samoloty włoskie bombardowały dziś kilka miejscowości w powincji Sidamo, — jeden z samolotów prowadził w kierunku ko lejowej Dżibuti — Addis Abeba, lecz nie doleciał do kolei i zawrócił na południe, wreszcie 12 samolotów włoskich bom bardowało okolice Kworam, gdzie ofia rą bomb padło kilkunastu Włochów.

85.400 robotników-włókniarzy strajkuje w okręgu łódzkim

ŁÓDŹ. (Pat). Według oficjalnych da nych, liczba strajkujących włókniarzy wynosi 85.400 na ogólną liczbę około 100 tysięcy robotników. Naskutek straj ku w Łodzi i okręgu łódzkim, stanęły 722 zakłady przemysłowe.

Jutro, we wtorek, przybywa do Ło dzi główny inspektor pracy Klott, który

przeprowadzi w południe pierwszą kon ferencję ze strajkującymi. W środę in spektor Klott odbędzie konferencję z przedstawicielami przemysłu, a w czwar tek konferencję z udziałem obu stron. Istnieje nadzieja, że w konferencji czwartkowej uda się doprowadzić do za kończenia strajku.

Herbatka Peowiatów u p. Premjera

WARSZAWA. (Pat). Pan premier Ko ściłkowski podejmował w przedydum rady ministrów herbatką uczestników walnego zjazdu Związku Peowiatów. W herbatce wzięli udział m. in.: Gene ralny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz Śmigły, członkowie rządu i liczne grono gości cywilnych i wojskowych.

Pogrzeb Stanisława Nowaka

KRAKÓW. (Pat). Dziś w południe odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. Sta nisława Nowaka, założyciela i wielolet niego prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego b. senatora R. P.

Nad mogiłą Zmarłego przemówił i mieniem min. WR i OP wicemin. Błasz czyński, w imieniu Zw. Naucz. Polsk. prezes Kolanko a imieniem nauczyciel stwa krakowskiego kolega Zmarłego p. Hojak.

Po pieniąch żałobnych duchowieńst wa i chóru nauczycielskiego uczestnicy żałobnej uroczystości odśpiewali „Boże coś Polskę”, poczem trumnę opusz czo do grobu.

Litewsko-niemieckie rozmowy

BERLIN. (Pat). Z kół półoficjalnych donoszą, że pomiędzy rządem niemiec kim a litewskim przeprowadzone zosta ły rozmowy w sprawie unormowania stosunków pomiędzy obu państwami. Wysunięta została kwestja, ażeby orga na, urabiające opinie publiczną, jak pra sa i radio, podawały wiadomości o sto sunkach wewnętrznych innego państwa w sposób spokojny i rzeczowy. Jak sły chać, oba rządy wyraziły pogląd, że z chwilą zastosowania tego rodzaju postę powania, stosunki pomiędzy obu kraja mi ulegną znormalowaniu a traktowanie spraw nierozstrzygniętych przez oba rzą dy będzie miało charakter spokojny i rzeczowy.

Lawina zasypała wycieczkę narciarską

LONDYN. (Pat). Ze Sztingar, stolicy Kaszmi ru, donoszą: na wycieczkę narciarską, złożoną z kilku oficerów brytyjskich w zachodniej czę ści Kaszmiru spadła w ub. tygodniu lawina, któ ra pogrzebała wszystkich uczestników wyciecz ki. Podobny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w tej samej okolicy, koło wsi Titwal, lawina zasypała 25 ludzi. Dotychczas wydoby to 18 trupów.

Wiadomości z Kowna

WYLEW NIEMNA.

Wczoraj w południe ruszyły lody na Niem nie, stwarzając po drodze zatopy, wskutek któ rych nastąpił częściowy wylew, zalanych zosta ło kilka ulic nadbrzeżnych w Kownie, a miano wiele ulica Janowska, Rynek oraz część Alek soty. O godz. 18.30 poziom wody przekraczał 6,5 m. ponad normę.

Kronika telegraficzna

— **PODPALILI 2 KOŚCIOŁY.** W starem mie ście uniwersyteckim Alcala de Kenares, lewico we żywyły radykalne podpaliły dwa kościoły. Ogień zniszczył wiele cennych obrazów. Straży są znaczne.

— **W FABRYCE SUKNA** w miejscowości Manresa w Hiszpanji nastąpił wybuch kotła. Od wybuchu większa część fabryki uległa zniszczeniu. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 4-ch zabitych i 3-ch ciężko rannych. Panuje obawa, że liczba ofiar wybuchu jest większa.

— **SPLONEŁO NA KOREI 9 WODNOPLA TOWCÓW JAPŃSKICH**, które właśnie ukończyły lot z Japonji do Korei i spowrotem. Zan darmerja prowadzi dochodzenia.

— **PORWALI DYREKTORA WIEZIENIA.** W mieście Siouxfalls (południowa Dakota) 4 więzi niów porwali dyrektora więzienia i usiłowało porwać go samochodem. Wywiązała się strzelanina, podczas której dwóch więźniów zostało zabitych, dyrektor więzienia zmarł naskutek odniesionych ran, zaś dwóch strażników zostało rannych.

— **REKORD TRASY KAPSTADT — LON DYN.** Lotnik Rose, który we wtorek wyleciał z Kapstadtu, wylądował dziś o godz. 11 w Croydon, bijąc w ten sposób, o prawie 6 godzin, po przedni rekord przelotu Kapstadt-Londyn, usta nowiony przez Lewellina.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 213.45 — 213.95 — 212.92; Londyn 26.27 — 26.34 — 26.20; No wy York kabel 5.28 3/4 — 5.30 — 5.27 1/2; Pa ryż 35.01 — 35.08 — 34.94; Szwajcaria 173.35 — 173.69 — 173.01. Tendencja przeważnie mocniej sza.

Premjer Czechosłowacji z wizytą w Wiedniu

WIEDEN. (Pat). Dzisiaj rano przy był do Wiednia premier czechosłowacki Hodža.

WIEDEN. (Pat). Przybył dziś rano do Wiednia premier czechosłowacki Ho dža złożyć o godz. 11 oficjalną wizytą kanclerzowi Schuschniggowi. Przy tej sposobności odbył z nim konferencję.

O godz. 13.30 odbyło się na cześć Ho dży śniadanie u prezydenta republiki. Popołudniu Schuschnigg rewizyto wał Hodżę i odbył z nim dalszą konfe rencję.

Wieczorem odbyło się przedstawie nie w operze, a następnie raut.

Ogólny ton prasy austriackiej w sto sundu do Hodży j. naogół kurtuazyjnie ciepły. Znamiennie jest akcentowanie, że polityka austriacka opiera się na proto kulach rzymskich, a wszelkie dalsze umowy polityczne należy uważać jako nadbudówki.

Hitler udowodnienia słuszość uzbrojenia się Niemiec

Gdy zaznacza się podobieństwo wywodów prasy emigracyjnej i „gleichschaltowanej“ prasy krajowej niemieckiej, może to oznaczać: a) albo emigranci przejawiają skruchę i łączą się z narodem w wyrazach uznania dla istniejącego systemu rządów, albo niezadowolenie w kraju z istniejącego systemu rządów wzrosło w tym stopniu, że opozycja zdołała sobie prawo głosu.

W roku bieżącym mogliśmy z pewnym zdumieniem stwierdzić, że w „ujednoliconej“ prasie niemieckiej znajduje czasem wyraz stanowisko odmienne od oficjalne obowiązującego. Bo coś z tego, że Alfred Rosenberg z całą mu podwładną prasą hitlerowską wciąż gałopuje na koniku antybolszewickim, jeżeli jednocześnie Paul Kirchner na łamach „Frankfurter Zeit.“ pisze, że minęły czasy, gdy Paryż i Londyn reagowały na hasła antybolszewickie, że niema dziś w Europie zachodniej głupich, aby podjąć krzyżowy pochód przeciwko Sowietom i że należy się z tem liczyć. Cóż to ma znaczyć: — wolna dyskusja? Wolna dyskusja na zasadnicze tematy polityczne na łamach gleichszaltowanej prasy totalnego państwa? — To coś zgoła nowego.

Otóż „Frankfurter Zeitung“ w lutym b. r. w szeregu artykułów wstępnych wypowiedziała sporo rzeczy, które stałe można znaleźć na łamach niemieckiej prasy emigracyjnej. Powiedziała to wszystko w sposób ogólny, a jednak po wiedziała naprz. że antysemitki wybryki Juliusza Streichera szkodzą Niemcom, że między władzami komunalnymi a publicznością niema należytego kontaktu, iż należy urządzać owocne dyskusje na temat gospodarki komunalnej, że wogóle nie zaszkodziłoby zapoznać opinję publiczną z budżetami związków komunalnych, aby umożliwić kontrolę publiczną, że zresztą niesposób przemilczeć istniejących tarć społecznych i na leży umożliwić wolną wymianę myśli zainteresowanych grup społecznych, bo lepiej, jeżeli walki poszczególnych grup odbywają się otwarcie, niż podziemnie... i t. d.

Wszystko to jest bardzo ciekawe, świadczy bowiem o tem, że w Niemczech istnieją pewne siły, którym istniejący stan rzeczy całkowitego „gleichszaltowania“ nie odpowiada i które do magają się pewnej wolności przekonań politycznego, wolności krytyki, wolności prasy i kontroli publicznej systemu rządzenia. Jeszcze bardziej znamieniem jest niewątpliwie fakt, że te koła mogą legalnie zgłosić swe dezyderaty publicznie. Inna sprawa czy tym dezydera-

tom stanie się zadość... Ale mniejsza o to.

Nie tylko w sprawach polityki wewnętrznej „inaczej myślący“ Niemcy zgłaszają ostatnio publicznie swe votum separatum. O tem, że kwestjonuje się słuszość wyłącznego stawienia na konika antybolszewickiego była już mowa wyżej. Ostatnio jednak organ zbliżony do dra Schachta „Der deutsche Volkswirt“ odważył się kwestjonować słuszość uzbrojenia się Niemiec. Ostatnio mówi się dużo o okrażeniu. Niemieckie uzbrojenie się zmusza naród niemiecki do nowych ofiar i warto zastanowić się nad pytaniem, czy korzyść prestiżu, zdobytego uzbrojeniem się, nie została skompromitowana przez jego skutki zewnętrzno—polityczne lub częściowo zakwestjonowana. Właśnie to samo przez cały czas twierdzi niemiecka prasa emigracyjna: **wzrost potęgi Niemiec został okupiony izolacją zewnętrzno—polityczną.**

Co doprowadziło organ dra Schachta do tak smutnych refleksyj?

Wyniki gospodarcze przyspieszonego zbrojenia się. Kapitał zniszczony, spadek wartości waluty, nagromadzenie długów... W wyniku tego wszystkiego obok bardzo efektywnych sukcesów treści politycznej **perspektywa bankructwa finansowego i gospodarczego właśnie w tej chwili, gdy inne państwa, bardziej po-**

teżne w zasoby finansowe dopiero zaczynają się zbroić na szerszą skalę... Zupełnie niemożliwe i prawdopodobne jest, że w tej rywalizacji zbrojeń Niemcy wcześniej stracą oddech...

Powstaje pytanie: co robić wobec takich okoliczności?

Kontynuować szalone tempo zbrojeń? Ale to oznacza przecie inflację otwartą... Według mniemań znających się na rzeczy autorów niemieckich (np. Albrecht Forstmann „Der Kampf um den deutschen Aussenhandel“) marka w chwili obecnej warta jest 30 fenigów, oficjalny kurs jej zaś jest zupełnie fikcyjnym... Przebieg i wynik inflacji jest zbyt dobrze znany, aby ktoś znający się na rzeczy mógłby uwierzyć w to, że ów środek jest niezawodnym...

A więc zahamować tempo zbrojeń, dostosować do możliwości finansowych kraju, jak tego domaga się dr. Schacht?

Ładna historia! — Właśnie w tej chwili, gdy inne państwa zaczęły się zbroić na szerszą skalę Niemcy miałyby zahamować tempo zbrojeń? Przecie cały wysiłek — rozbudowa potężnego aparatu wojskowego kosztem niesłychanych ofiar, kosztem podważenia własnej gospodarki narodowej poszedłby wówczas na marne! Takim już jest los zbrojeń, że jeżeli nie wykorzystać na czasie nowej broni będzie się nadawała chyba

na stare żelazo... A więc albo puścić z takim trudem zdobytą broń w ruch albo... dojść do ugody z bardziej potężnymi w zasoby finansowe mocarstwami w sprawie ograniczenia zakresu zbrojeń — wobec tego dylematu znalazły się ostatnio Niemcy.

Emigracja polityczna i opozycja w Niemczech coraz głośniej kwestjonowały słuszość remilitaryzacji Niemiec. Brak żywności w listopadzie i grudniu załamanie się konjunktury państwowej, wzrost bezrobocia, drożyzna — to wszystko stworzyło dodatni grunt dla szerzenia się nastrojów opozycyjnych. **Hitler musiał wobec zaznaczającej się zmiany nastrojów wewnątrz kraju w sposób jaskrawy dowiedzieć Niemcom, że uzbrojenie się mimo wszystko się opłaca, że świat drży przed potęgą oręża niemieckiego, że wola Führera kształtuje losy Europy.** Na tem tle powstały dramatyczne posunięcia Niemiec z dnia 7 marca: wypowiedzenie traktatu locarneńskiego i remilitaryzacja strefy nadreńskiej. Jeżeli kontrahenci traktatu locarneńskiego się cofną, a prawie wszystko przemawia za tem, że się cofną, jeżeli poprzestaną, jak dotąd, na moralnem potępieniu Niemiec, na zastrzeżeniach treści formalnej, wówczas **Hitler osiągnie wielki sukces zewnętrzno-polityczny, a tem samem i wewnętrzno-polityczny, wzmacniając jeszcze bardziej swe ostatnio cokolwiek krytykowane stanowisko.**

Opozycja zarzucała mu, że wbrew swym przyrzeczeniom co do corocznego plebiscytu nie ośmieliła się urządzić głosowania. Teraz rozpisuje wybory do Reichstagu. Mimo zastrzeżeń treści formalnej dają już się słyszeć głosy angielskie, że należy przystąpić do rokowań na podstawie nowych pokojowych propozycji Hitlera. Umożliwi mu to, w sposób honorowy, czyli na podstawie korzystnej dla Niemiec ugody, **dostosować zbrojenia niemieckie do możliwości finansowych kraju oraz zredukować strefę tarć zewnętrzno-politycznych Niemiec.** Propozycje pokojowe Hitlera przewidują przecie paktu nieagresji ze wszystkimi państwami zainteresowanymi, ze wszystkimi... oprócz Austrii i ZSSR. Kwestja stosunków do Austrii i ZSSR pozostałaby nadal nieuregulowaną i odosobnioną...

Gdyby jednak te oczekiwania zawiodły, gdyby wbrew wszelkim oczekiwaniom państwa zachodnie zdobyłyby się na represje wojskowe, to przecie słuszość i konieczność uzbrojenia się Niemiec byłaby „udowodniona“ w sposób jeszcze bardziej przekonujący...

Obserwator.

Posiedzenie Reichstagu w dniu 7 marca r. b.



Na zdjęciu fragment z sali Reichstagu w czasie przemówienia wodza kanclerza Rzeszy Hitlera.

HALINA KOROLCÓWNA.

12

Na szerokiej drodze Portant la plaque nationale [W. 19484 (PI.)]

Tym co jadą w nasze ślady do Benares polecam hotel „Carlton“ i przewodnika Ahmed Khan „The Mall Rd. Co Wood seller and Guide“.

Kapitałny typ. Był dla nas ze straszliwą atencją ze względu na naszą przyjaźń z panem Ekranem. Pewnie zapłacił mu zgóry nasz przyjaciel, bo nie chciał pieniędzy, zaznaczając swą przyjaźń dla gospodarza i dla nas.

Znów jedziemy nad Ganges. Po drodze zaczyna się szybkie objaśnianie ulic, miejsc, ludzi. Bierze nas z punktu w swoją opiekę. Chcemy kupić papierosów. Wyłuszcza pieniądze ze Stacha portmonetki. Sam załatwia sprawunek, zwraca dając resztę.

Na wybrzeżu schodzimy nie po kamiennych schodach ale wąską, karkołomną ścieżką wprost do łodzi. Tu pyta, jaką wolimy, dużą, czy małą. Decyduje się na małą. (Jest napewno tańsza). Po jazgotliwych targach oznajmia nam, że

spacer będzie kosztował rupję. Jedziemy.

Wsiadamy do łodzi. Przewodnik kosi się, drepce, podaje mi rękę, porywa z innej łodzi dwa chwiejne słomiane stołki. Chce mnie koniecznie posadzić na jednym z nich. Gdy zdecydowanie siadam na ławce, umieszcza się obok i rozciąga czarny parasol nad moją głową.

Kapitałny typ ruchliwego staruszka. Na łysej głowie żółta czapeczka z czarnym hafiem i nieodstępny czarny parasol pod pachą.

Przepływamy wzdłuż brzegu. Tu kąpiel braminów z Bengalu. Tu maharadzv Udajpuru pałac. Tam Gwaljoru świątynie. Pałace i świątynie w stylu państwa, którego władca zbudował tę część wybrzeża. Z dumą pokazuje meczet cesarza Aurangazeba. Ale gdzieś są zwalone w wodę świątynie Gwaljoru? Kupa gruzu. Dźwigi. Maszyny. Maharadza zburzył bezużyteczne ruiny. Stawia, wspaniałą świątynię.

A ja najbardziej chciałam ujrzeć właśnie te, utopione przez cesarza zgorzonego brudem obrządków na chwałę Szawy.

Bрудna religja. — Bрудny naród —

krzywi się mój przewodnik. Mahometa nie nawet brzydzą kąpać się w Gangesie. No i nie mają miejsca. Podjeżdżamy do cmentarza wybrańców losu, zmarłych w Benares. Na kamiennych stopniach palą się trzy stesy. Dwa dopalają się. Na jednym leży trup zawinięty w białą płachtę.

Przewodnik jest niezadowolony. Tak mało trupów. Niema czem się pochwalić.

Grabarz poprawia drągiem ognisko. Zmiana popiołu po schodach wprost do rzeki. A dusze tych popiołów bują już swobodnie i szczęśliwe w raju Szawy. Siedzą na górze Kaljasa na północ od jeziora Manasa. W białych chotach, w białym śniegu. Zimno im pewnie okropnie.

Brr, tyle Hindusów na jednej górze. Nie chciałabym tam zawędrować. Mają odpoczynek wieczny w ramionach Boga. Są pewni, że nie spędzi ich spowrotem na ziemię w jakieś pa kudne wcielenie.

Obok palących się zwłok wali wprost między święte kąpiele ściek miewski. Pełnem gardłem wypływa brud i zaraz w święte nurty. Parę metrów poniżej kąpiący się nurkują. Piją wodę dla oczyszczenia duszy. Szatański pomysł

miał ten, kto przeprowadził kanalizację miasta.

Czerwone świątynie, szare, złote, białe... Poprzyczepiane do wysokiego brzegu jak ptasie gniazda. Schody kamiennne, rzeka zalana mrowiem ludzkim i słoncem.

Wracamy na ląd by wdrzeć się do wnętrza świętych miejsc. Karkołomne schody kamienne. Wspinamy się na górę, aż na szczyt, gdzie połyskuje złoty kask świątyni Nepalu. Mała świątynka, skryta wśród murów. Przed progiem piekny sadu, jak rzeźba z brązu. Przez otwarte drzwi w mrocznym wnętrzu widzę bramina w białej szacie. Siedzi, jak by wyżej i pierwszoplanowo. Nieproponujalnie duży w ciasnej ramie tła, jak aktor na scenie.

Niema modlących się żebraków. Ciśsza. Przewodnik szepta mi na ucho, że tylko w drodze wyjątku przyprowadził mnie tutaj. Kobiety tutaj nigdy nie chodzą i żebym broń Boże nikomu nie mówiła, że byłam w świątyni Nepalu. Właśnie nie muszę wszystkim opowiedzieć.

Świątynia jest z czarnego drzewa i cała pokryta misternymi rzezbami. Oglądamy jedną po drugiej. Przewodnik dy-

Rząd francuski nie ustąpi przed groźbami

Przemówienie premiera Sarraut'a

PARYŻ, (Pat). Premier Sarraut wypowiedział 8 bm. przez radio dłuższe przemówienie następującej treści:

„Naród francuski, do którego szef rządu zwraca się z tem orędziem i opinia międzyna-



rodowa, do której winny dojść jego echa potrzebują w tej chwili słów spokojnych i pełnych umiarkowania, których obiektywność stanowił będzie kontrast z namiętami akcentami, jakie rozbrzmiały wczoraj z trybuny Reichstagu. Orędzie podkreśla niezwykle wagę i odrzuca nienadające się do przyjęcia motywy podwójnej decyzji, przez którą z naruszeniem własnych i bez przymusu przyjętych zobowiązań, Niemcy wypowiedziały układ lokarneński i pogwałciły strefę zdemilitaryzowaną Nadrenji.

Okupacja Nadrenji mająca trwać do 1935 r. zakończona została w r. 1930. Pakt lokarneński miał wystarczyć za wszystko. Zgadza się na przedterminową ewakuację Nadrenji, Francja dała najbardziej wyraźny dowód swego pragnienia poprawy stosunków między oboma krajami. Tymczasem jednak rząd niemiecki stwierdził swą niemożność wypełnienia zobowiązań z tytułu odszkodowań.

W ciągu ostatnich lat czynny Niemiec były w jaskrawej sprzeczności z ich słowami. Niemcy oświadczyły, iż ożywają je intencje jaknajbardziej pokojowe, niemniej jednak opuściły z wielkim hałasem konferencję rozbrojenia i zerwały z Ligą Narodów. W następnym roku przywróciły obowiązkową służbę wojskową i za cenę olbrzymich wysiłków i wielkich poświęceń odbudowały w niesłychanie krótkim terminie swą armię.

Nadaremnie proponowaliśmy im przyłączyć się do systemów zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Nadaremnie od 6 miesięcy usilowano skłonić rząd niemiecki do wzięcia udziału w rokowaniach nad paktem lotniczym.

Od końca stycznia tego roku rząd pozostający pod moim przewodnictwem podobnie, jak i rząd poprzedni dał niewątpliwie dowody swej chęci podjęcia z Niemcami rokowań o charakterze ogólnym, aby doprowadzić do zlikwidowania szeregu nagromadzonych trudności. Przemawiając w izbie, minister spraw zagranicznych dał publiczny wyraz tej chęci. Przed 10 dniami w dn. 28 lutego jeden z dzienników paryskich ogłosił wywiad z kanclerzem Rzeszy, zawierający patetyczny apel do pojednania między oboma krajami. Choćby propozycje te miały charakter dość nieokreślony, jednakże ma-

nifestacja ta skupiła na sobie uwagę całego rządu.

Już nazajutrz w sobotę 29 lutego ambasadorowi francuskiemu w Berlinie przesłane zostały instrukcje aby postarał się o niezwłoczne audjencje u kanclerza i zwrócił się do niego z prośbą o określenie na jakich podstawach oprzeć on chce możliwości zbliżenia, którego Francja pragnęła tak samo, jak i Niemcy. Ambasador nasz p. Francois Poncet wywiązał się niezwłocznie ze swego zadania. Przyjęty w dn. 2 marca przez kanclerza Hitlera w obecności min. von Neuratha, otrzymał on odpowiedź, iż podjęte zostaną badania celem przedłożenia w niedalekim terminie rządowi francuskiemu propozycji o ściśle określonym charakterze. Dla ułatwienia rokowań rząd niemiecki wysunął życzenie, aby wizyta ambasadora Francji u kanclerza utrzymana była chwilowo w tajemnicy. Życzenie to zostało uwzględnione. Dopiero wczoraj po raz pierwszy wiadomość ta została opublikowana. Oczekiwaliśmy przeto w najbliższym czasie jasno określonych propozycji, które pozwoliłyby na porozumienie możliwe między oboma krajami i zastanowić się nad najlepszą metodą jego realizacji.

W tej sytuacji wezwany przez min. spraw zagr. Rzeszy ambasador Francji otrzymał wczoraj rano memorandum, w którym rząd niemiecki wypowiada jednostronnie układ lokarneński i powiadamia o zamiarze niezwłocznego wprowadzenia w życie swych decyzji.

Gdy ambasador Francois Poncet zapytał, czy memorandum wypowiadające traktat tak wielkiego znaczenia stanowić ma obietnicę w ubiegły poniedziałek odpowiedź mającą stworzyć podstawy dla porozumienia francusko-niemieckiego, odpowiadano mu, iż dokument ten istotnie określa podstawy, na których prowadzona dalsza wymiana zdań może się okazać owocną i że odpowiedź na zapytanie francuskie rzeczywiście się w tem memorandum znajduje.

Jednocześnie przechodząc od słów do czynów, zbrojne oddziały wkroczyły do Nadrenji. Oto jest sytuacja, przed którą rząd niemiecki pragnie nas postawić. Jak już mówiłem, motywy, na które powołuje się rząd niemiecki, nie są bynajmniej uzasadnione, a jeśli by nawet były, to rząd niemiecki nie jest w najmniejszym stopniu upoważniony aby sam sobie wymierzać sprawiedliwość.

Nikt nie może twierdzić, że okoliczności wymagały szczególnego pośpiechu. Nikt, nawet Niemcy. Prawdą jest natomiast, iż w dokumencie, wręczonym wczoraj ambasadorowi Francji rząd niemiecki proponuje po uchybieniu swym zobowiązaniom zaciągnąć nowe zobowiązania. Nie rozpatrywałem tych propozycji z dwóch powodów: przedewszystkiem dlatego,

iż drugi już przykład dawali nam w okresie jednego roku co do odrzucania jednostronnego uroczystych zobowiązań przez rząd niemiecki nie może w nas budzić zaufania w stosunku do jego nowych propozycji.

Drugi powód jest jeszcze bardziej wyraźny: z jaskrawem pogwałceniem prawa rząd niemiecki skierował do strefy zdemilitaryzowanej znaczne oddziały wojskowe, przyczem uczynił to nie ujawniwszy uprzednio swych intencji uwolnienia się od uroczystych zobowiązań.

Jesteśmy w sposób jaknajbardziej brutalny postawieni wobec faktu dokonanego. Niema już pokoju w Europie i nie będzie możliwości utrzymania stosunków międzynarodowych jeśli tego rodzaju metody staną się powszechnymi.

Odmawiając rozpatrywania propozycji, słuszy interesem wspólnoty europejskiej. Rząd jest całkowicie zdecydowany nie ustąpić przed żadnymi groźbami. Już sam fakt, że z naruszeniem uroczystych zobowiązań żołnierze niemieccy stanęli nad brzegiem Renu, nie pozwala nam na jednoczesne podjęcie rokowań. Po dokładnem zbadaniu sytuacji w imieniu rządu francuskiego oświadczam, iż zamierzamy utrzymać podstawowe gwarancje bezpieczeństwa Francji i Belgii, które były kontrasygnowane przez rządy Wielkiej Brytanji i Włoch w układzie lokarneńskim. Nie jesteśmy skłonni pozostawiać Strasburga pod ostrzałem armat niemieckich.

Układ w Locarno przewiduje w jednej ze swych klauzul, że na wypadek pogwałcenia zobowiązań winna być powiadomiona Rada Ligi Narodów. Jest to tembardziej niezbędnem, gdyż musi dojść do wymiany poglądów między sygnatariuszami traktatu. Tę wymianę poglądów trzeba przeprowadzić niezwłocznie. Nasza sprawa jest słuszną i nie posiada słabych stron. Ponieważ jej, mamy pewność, że bronimy nie tylko naszych losów, lecz i podstawowych elementów pokoju europejskiego.

Nagła decyzja rządu niemieckiego spowodowana była nadzieją na brak orientacji ogólnonarodowej, wynikłej z walk wewnętrznych przed wyborami we Francji. Rząd niemiecki zapomina jednak raz jeszcze, że we wszystkich groźnych momentach naszej historii uciechy wszelkie swary i wszystkie stronnictwa zjednoczyły się dla obrony niezależności narodowej i bezpieczeństwa kraju. Żaden Francuz nie zasługuje na obelgę, jaką rzucają czasem poza Renem na niektórych naszych współobywateli, sądząc, że są oni zdolnymi znaleźć choćby pozory uzasadnienia decyzji niemieckiej.

Naród francuski we wszystkich okolicznościach gotów jest dać dowody, że nie można liczyć na swą potęgę wojskową w nadziei na jego opanowanie i ujarzmięcie.

Mniej marksistowskich ogólników więcej faktów

Rząd sowiecki wyznaczył 4 premie w wysokości 100.000, 75.000, 50.000 i 25.000 rubli za najlepszy podręcznik historii ZSSR z uwzględnieniem historii powszechnej dla uczniów klasy III i IV sowieckich szkół powszechnych, niepełnych i pełnych szkół średnich (wiek uczniów od 10 do 12 lat). Podręcznik powinien być ułożony według zasad, wypowiedzianych w rezolucji Rady Komisarzy Ludowych z dnia 16. V.

1934 r. oraz w artykułach Bucharina i innych, umieszczonych w „Izwestiach“ z dnia 27. I. 1936 r.

Podręcznik nie powinien przekraczać 20 arkuszy druku, w tej liczbie 18 arkuszy tekstu i 2 arkuszy ilustracji.

Rząd sowiecki w wyżej wymienionej rezolucji potępił dotychczasowy sposób wykładów historii oraz podręczniki, znajdujące się w użyciu. Zdaniem rządu sowieckiego oraz autorów wyżej wymienionych artykułów, podręczniki historii, znajdujące się w użyciu szkolnictwa sowieckiego odznaczają się schematyzmem i nie są dostosowane do poziomu umysłowego oraz kresu zainteresowań uczniów. Poza tem brak w nich dat chronologicznych i ważnych faktów historycznych.

Nowe podręczniki powinny, w myśl instrukcji, być ułożone w porządku chronologicznym, wymieniać istotne fakty historyczne, zawierać charakterystyki główniejszych postaci historycznych i t. d.

Udział w konkursie może brać każdy. Prace konkursowe muszą być do dnia 1 lipca rb. złożone na ręce komisji konkursowej, w skład której weszli m. in. Żdanow, Baumann, Bucharin. Przy opracowaniu historii ZSSR według instrukcji należy uwzględnić przedewszystkiem, że nie jest ona wyłącznie historią narodu rosyjskiego, lecz historią wszystkich narodów zamieszkujących w obrębie Związku sowieckiego, to też historia tych narodów wymaga należytego uwzględnienia.

Jak z powyższej instrukcji wynika, reforma podręczników historii w Sowietach ma się odbyć według zasady: mniej marksistowskich ogólników, więcej faktów.

Już od dłuższego czasu prasa sowiecka narzeka na to, że absolwenci szkół sowieckich są nadzwyczajnie dobrze obeznani z „tendencjami rozwoju ukapitalizmu“ i innymi formułami marksistowskiego ujęcia dziejów, natomiast wykazu-

skretnie tłumaczy — to są gry gimnastyczne. Gimnastyka najzupełniej jednoznaczna, hindusko-boska, realnie i beztrosko wymagająca.

Z wdziękiem dzikich turystów studjujemy każdą scenę, a nasz przewodnik patrzy na mnie trochę jak na dziwolągę. Gdyśmy zeszli nadół, jak duch sprzedawcy pornografii na bulwarach paryża, przysuwa się do Stacha Hindusa z fotografiami rzeźb. Przerazenie jego nie miało granic, gdy Stach pokazuje mi zdjęcie ciał pytając czy warto kupić. Decyduje się na komplet, ale cena jest bardziej pornograficzna od fotografii. Po dziesięciu minutach targów i odrzucania ze wstrętem, jako mędznej roboty na złym papierze dostajemy je za dwie rupieje.

Przez jakieś domy, wąskie korytarze i ganki wchodzimy na taras przy świątyni Sziwy. Nazywa się złota, bo ma złoty czy miedziany dach. Zaglądamy do wnętrza zgóry, potem z jakiegoś zaka marką przez małą lukę w murze.

W przejściach, we wnętrzu świątyni kłębi się rozmodlona ciżba. W wiankach kwiatów na szyi, spływając panem, śpiewają od jednej świątyni do drugiej. Wszędzie stragany kwiatów, paciorków z

drzewa. Na ziemi przysiadły szeregiem wszystkie możliwe nędze ludzkie, z małą miseczką żebraczą w ręku.

Płaciłami się parę godzin po świątyniach i przejściach w zaduchu wędrownych kwiatów. Napatrzyłam się dowoli na modlitewne mycie, malowanie i ubieranie kwiatami lingamów, Sziwy i jego synka Ganapata, tłustosz ze słoniową trawą i lingamów. Nie piłam wody cudownej, ale widziałam tłumy pijące ją cheiwie. Gyankup, świątynia Sziwy, straszliwej Durgi...

Wsiadamy w samochód, by dziełkami bazaru, a potem zakamarkami nędzy przenieść się w stronę uniwersytetu. Siedem mil wzdłuż i wszerz zajmuje ten najstarszy w Indiach uniwersytet. Szczęśliwie jest już zamknięty, więc zwiedzić wnętrza nie sposób. Wystarczy krąg samochodem przez rude szosy i trawniki.

Uniwersytet rozrzucony szeroko, rozbudowany w różnych okresach czasu, jest utrzymany w jednym architektonicznym stylu hinduskim, co robi bardzo miłe wrażenie.

(D. c. n.)



**PRZECIW
GRYPIE
ANGINIE
I CHOROŚCIOM
Z PRZEZIEBIENIA**



NA MARGINESIE

Podpisuję weksel

Wiosna wkroczyła do miasta baziami i zatrzymała się na rogach ulic nieśmiało pękami drobnych puszystych gałązek.

Paradoks, ale właśnie do znanej z chłódów Nowogródziny, przyleciały już podobno skowronki i szpaki...

W Wilnie (no i okolicach) jakoś jeszcze nie słychać śpiewu tych wczesnych ptaszków.

Człowiek więc narazie radzi sobie sam. Chodzi i... wyśpiewuje nagromadzony w karnawale repertuar. A że szaleństwa nie mogą wykraczać poza budżet, ten i ów zapatrzonej w damską sylwetkę, nuci: „bilety dwa do kina, dla pani wszystko“...

To jeszcze kwestja czy takie „wszystko“ jest atrakcyjne, no ale trudno, jeśli komuś nie odpowiadają kulturalne rozrywki — to niech sobie idzie „swoją drogą“. W dzisiejszych czasach nawet dwa bilety do kina mają niezaprzeczną wartość. Nie każdy i tem służyć może.

Inny zacznie z innej „beczki“: „komorne, weksel, rata — dla pani wszystko“.

Taka piosenka jest szczerą i realną. A na wiosnę specjalnie aktualną. Gdy nielitościwe słońce wykpi wszystkie łaty, dziury i rodzime kwaterki na „plecach“ spodni — nie trzeba być donżuanem, aby zrozumieć, że samymi zaletami ducha nie się nie wskóra u płci odmiennej i że trzeba od stóp do głów zmienić skórę. Powziąwszy taki zamiar, zamożniejsi wlewają benzynę do zbiornika samochodu i jadą do krawcy — my przeciętnie uposażeni rozpoczynamy od czego innego.

Przedewszystkiem... wekselek. Kilkadziesiąt groszy na ten cel nawet największy wróg pożyty. Gdzie jednak dostać weksel? Pewno tam, gdzie znaczki. A gdzie znaczki?

Przed paru dniami feljetonista „Kurjera Paryskiego“, skarżył się, że niepodobna w Warszawie znaleźć „instytucji“, któraaby sprzedawała znaczki i weksle. Oczywiście znaleźć je można w niektórych sklepach spożywczych, kioskach i sklepach papieru. Ale w których?

U nas tak samo. Wtajemniczony znajdzie, przyjezdny skazany jest na spacer do gmachu poczty.

A przecież nawet pewien skład apteczny obok przeczyszczających pigułek i pachnących mydeł... ku wygodzie ludzkości trzyma pod ladą znaczki. Ze zaś nie się nie odbywa w handlu lirycznym — przedsiębiorcy pigularz z Ludwisarskiej dolicza sobie „procenik“. Twierdzi, że to za grzeczność, że przecież nie jest obowiązany i t. d.

Dobrzeby było, aby ktoś wreszcie był obowiązany i żeby kupno znaczka i blankietu nie łączyło się z odkrywczymi poszukiwaniami. Sam fakt aktualności tego magicznego papierka jest wystarczająco przykry. POCO jeszcze ta denerwująca wędrówka po sklepach. To gorzej niż wędrówka Orfeusza po piekle.

Byle samobójca — ma most albo esencję otową. Nie potrzebuje szukać.

Pytam: w czym jest gorszy od niego człowiek, który zdecydował się kupić i podpisać weksel?...
amik.

Franciszek Olechnowicz

**Siedem lat w szponach G. P. U.
przeżycia na katordze sowieckiej.**

Stron 168. Cena książki Zł. 1.80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny u autora: Wilno, ul. Ludwisarska 11, m. 18. Zamiejscowi mogą otrzymać za pobraniem pocztowem.

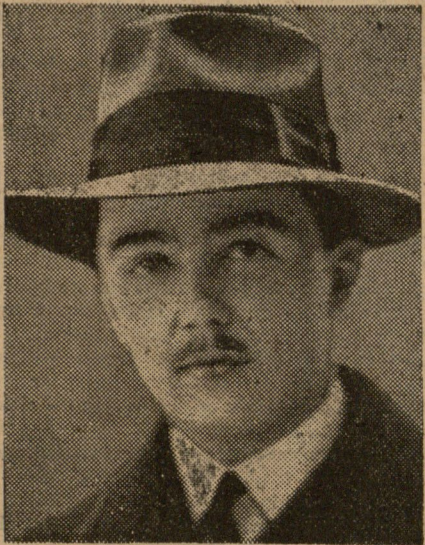
**Silna flota powietrzna —
najlepszą obroną granic.**

ją kompletny brak znajomości najważniejszych faktów historycznych i nie mają pojęcia o wybitnych postaciach przeszłości. Temu mają zaradzić nowe podręczniki historii w myśl zasady: najpierw znajomość faktów, a później ich interpretacja.

Kłopoty familji Habsburgów

Prof. Stanisław Tarnowski zwykł był mawiać, że dwie są tylko w Europie familje, które można z czystym sumieniem zaliczyć do arystokratycznych: Tarnowscy i Habsburgowie. Reszta — to „siondra“, przybłedy, mieszańcy.

Czy stary luminarz krakowski miał słuszość czy nie — niech sądzą o tem ci wszyscy, którzy dostąpili zaszczytu figurowania w alma-



OTTO HABSBURG.

nachu gotajskim, a tem samem wylegitymowali się ze swej błękitnej krwi. Nam tu chodziłoby narazie o kłopoty familijne Habsburgów.

KTO JEST PRETENDENTEM?

Najaktualniejszy kłopot czcigodnego rodu jest następujący:

Arcyksiążę Eugeniusz Habsburg przesłał na ręce wszystkich członków rodu (a jest ich chyba z pięćdziesięciu!) zaproszenie na walne zebranie rady familijnej, która ma się odbyć jeszcze w b. m. lub najdalej w kwietniu w Raab (Węgry). Rada familijna ma ostatecznie zdecydować, kto jest pretendentem do korony Habsburgów: arcyksiążę Otton czy arcyksiążę Albrecht? Obaj bowiem roszczą pretensje do tronu i obaj mają zwolenników.

BĄDŹ TU MADRY.

Dylemat istotnie skomplikowany: Albrecht czy Otton? Albrecht jest starszy, a przeto doświadczeńszy, ale Otton jest pierwotnym synem zdeponowanego ostatniego cesarza monarchji austro-węgierskiej. Lansuje się niby Ottona, ale Albrecht zjednał sobie już wiele serc węgierskich. Bądźże tu mądry!

STRACONE ZACHODY CESARSKIE?

Czyżby do tyloleciańskich zabiegów eks-cesarzowej Zyty należało zastosować strawestowany tytuł szekspirowskiej komedyi? Czyżby niezmordowana praca pani miała się rozbić nie tylko o oszczędność serc dawnych poddanych Franciszka Józefa i Karola lecz i o rozłam w łonie samej familji?

Dotychczas Zyta niejako oswajała świat cały z myślą restauracji Habsburgów w Wiedniu czy Budapeszcie czy Wiedniu i Budapeszcie razem, co konkretnie się miało wyrażać w przywołaniu na stary tron przodków młodego Ottona. Reklamowanie tego obiecującego młodzieńca musiałoby Zyte słono kosztować, nie mówiąc już o kosztach specjalnej edukacji, specjalnego przysposobienia swego pierwotnego do objęcia odpowiedzialnego bądź co bądź stanowiska, o ileby takowe rzecz prosta zawakowało. Mó-

wiąc o kosztach, trzeba bowiem pamiętać, że drugie dziesięciolecie bieżącego wieku pozbawiło Habsburgów nie tylko korony, nie tylko władzy i znaczenia, ale i milionów, zamków, domów, włości, ruchomości. Edukacja księcia, która przed 20 laty byłaby dla starego rodu lgraszka, po wojnie stała się dla Habsburgów pożyteczną bardzo dotkliwą i kto wie co by z niej wyszło, gdyby nie energia wdowy po Karolu.

NIEWIELKA POCIECHA.

Zresztą cóż po edukacji, skoro na horyzoncie berło monarsze ani rusz jakoś nie chce się ukazać. Zmęczona życiem i zabiegami o tron dla syna Zyta od pewnego czasu przyjechała. Gazety o niej nie piszą. Zapewne usunęła się gdzieś w zacisze jakiegoś klasztoru, zamku czy hotelu i pilnie nasłuchuje, jak też tam jej Otton sobie radzi. Od pewnego czasu pisze się tylko o Ottonie. Przyjechał tu, pojechał tam. Pogadali z tym, udzielił wywiadu owemu. Przystojny, dobrze wychowany i wcale roztropny młodzieniec. Ale cóż z tego, skoro konstelacja zewnętrzna nie układa się tak, jakby się Ottonowi, a jeszcze więcej Zycie chciało? A tu jeszcze kłopot z tym Albrechtem, który się przypłatał i „odwala“ konkurenta.

SENJOR EUGENJUSZ.

Senjorem Habsburgów jest obecnie z wieku i urzędu arcyksiążę Eugeniusz. Adherenci Ottona spodziewają się, że Eugeniusz swym autorytetem przeważa szale głosów na radzie familijnej i zapewni sukces synowi Zyty. Eugeniusz stoi bowiem po stronie Ottona. Czy jednak Albrecht nie splota jakiegoś figla i nie rozwali dostojnej rady familijnej debatującej w węgierskim bardzo miłym mieście Raab? Habsburgowie są zdolni do figielków. Stareńki Franciszek Józef miewał ze swymi krewniakami niemało kłopotów, a kroniki dworskie Burgu wiedeńskiego kryły niejedną pikantną historję z życia arcyksiążąt i arcyksiężniczek.

WCIAŻ PUSTKI W SZKATULE.

Przypuśćmy jednak, że rada familijna w Raab spełni pokładane w niej nadzieje Zyty i Ottona. Przypuśćmy, że Albrecht uroczyście zrzeknie się pretensyj do korony i wraz z innymi członkami rodu zakrzyknie „vivat rex et imperator“ pod adresem Karolowego syna. Co dalej? Otton w dalszym ciągu będzie wałęsał się po Europie jako władca bez korony i monarcha in partibus infidelium. Zyta w dalszym ciągu liczyć będzie dni, tygodnie, miesiące

i lata, dzielące chwilę bieżącą od szczęsnego momentu koronacji syna, która może kiedyś przyjdzie, a może nie przyjdzie wcale. A w szkatule pustawo. Ktoś tam w swoim czasie zagadał o potrzebie zwrócenia Habsburgom części skonfiskowanego mienia. Ktoś inny wyszczególnił nawet co rewolucja Habsburgom zabrała i co ewentualnie by mogło do nich wrócić.



B. CESARZOWA ZYTA.

I znowu cicho. Ani korony ani pieniędzy. A być trzeba. I to na niebylejakiej stopie. Przecież Otton Habsburg nie może zatrzymywać się w trzeciorzędnej dziurze, jadać w garkuchni czy nosić samodziały. Reprezentacja musi być! Sekretarz też. Służba też. Defektywi też. A reklama? A podtrzymywanie ducha w zwolennikach dotychczasowych? A kaptowanie adherentów nowych?

NIELATWY ŻYWOT.

Biedne arcyksiążątko! Czekaj cierpliwie aż mu korona uwieńczy piękną, falującą czuprynę. Waleczy z wszelakimi trudnościami natury moralnej i materialnej. Jeździ, zabiega, kolacze do twardych serc i twardych dusz. Może się los wreszcie nad pocziwem ulituje i ześle mu jeżeli nie koronę, to przynajmniej parę pięknych myśliwskich zameczków, które niegdyś były perełkami w milionowej fortunie familji Habsburgów.

NEW.

Żydzi nie mają prawa głosu w Niemczech

BERLIN, (PAT). Niemieckie biuro in formacyjne donosi: na zasadzie ustawy o prawie wyborczym do Reichstagu z dn 7 marca 1936, prawo wyborcze posiadać i wszyscy przynależni do Rzeszy Niemcy i inni obywatele, rasowo pokrewni którzy w dniu wyborów mieli zakończony 21 lat życia. Nie posiadają prawa wyborczego Żydzi, którzy pochodzą od trojga dziadków pełn. krwi żydowskiej oraz mieszańcy, pochodzący od dwojga dziadków, pełnej krwi żydowskiej. Nie posiadają również prawa wyborczego i ci wszyscy, którzy w dn. 30 września 1935 r. należeli do żydowskiej gminy wyznaniowej lub po tym dniu do niej zostali przyjęci oraz ci wszyscy, którzy w tym

dnia posiadali za męża lub żonę osoby pochodzenia żydowskiego. Podział na okręgi wyborcze i procedura dokonywania wyborów nie uległy żadnym zmianom. Wolność i tajemnica wyborów została w pełni zachowana. Na zasadzie nowej ustawy uprawnieni do głosowania posiadają również biernie prawo wyborcze. Nie posiadający jeszcze rocznej przynależności do Niemiec jak również Niemcy z zagranicy, którzy w dn. wyborów znaleźli się w granicach Rzeszy, korzystają z prawa głosowania. Zachowane również zostały przepisy, dotyczące głosowania na pełnym morzu oraz na dworcach kolejowych.

Pokojowe przemówienie min. Blomberga Hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego

BERLIN, (PAT). — W dniu dzisiejszym w godzinach południowych odbyła się w Berlinie w operze państwowej uroczystość z udziałem kanclerza Hitlera z okazji „dnia uczczenia pamięci bohaterów“.

Na uroczystości tej wygłosił minister wojny Rzeszy gen. plk. von Blomberg przemówienie, w którym wyraził wdzięczność dzielnym żołnierzom dawnych sprzymierzeńców, a szczerze i niezmiennie dzielnym przeciwnikom w wojnie światowej, przyczem złożył hołd pamięci pierwszego żołnierza światowego mocarstwa, królowi W. Brytanji, Jerzemu V.

Z RÓWNEM WSPÓŁCZUCIEM, mówił Blomberg, PRZYPOMINAMY SOBIE DZISIAJ GODZINĘ ŚMIERCI INNEGO WIELKIEGO ŻOŁNIERZA — MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, KTÓRE GO ZGON NA WIOSNĘ ZESZŁEGO ROKU OPLAKIWAŁ SASIEDZKI NARÓD POLSKI. W OSOBE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO WIDZIMY MY, NIEMCY, NIETYLKO BOHATERSKIE GO BOJOWNIKI, LECZ TAKŻE PIONIERA MIEDZYNARODOWEGO POROZUMIENIA.

Obowiązkiem ludzkości jest nie zapominać o cierpieniach i nędzy wielkiej wojny, a obowiązkiem naszym jako frontowych żołnierzy jest przekazywanie młodej generacji prawdziwego obrazu wojny. My Niemcy nie szukamy nowej chwały dla naszych do zwycięstw przywykłych sztandarów. Chcemy pokoju, aby ostatecznie nie umocnić zdobycze narodowo-socjalistycznej rewolucji.

Tekst artykułów traktatu wersalskiego naruszonych przez Niemcy

PAT. podaje poniżej tekst artykułów 42, 43 i 44 traktatu wersalskiego, naruszonych, jak wspomina agencja Havasa, obecnie przez Niemcy przy wkroczeniu do strefy zdemilitaryzowanej.

DZIAŁ 3-CI

BRZEG LEWY RENU.

Artykuł 42. Zabrania się Niemcom utrzymywania lub budowy fortyfikacji tak na lewym brzegu Renu, jak na brzegu prawym na odległość od linii, wyznaczonej na 50 kilometrów od strony wschodniej tej rzeki,

PROSZKI „MIGRENO-NEVOSIN“

Kogutek

ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE i t.p.

ŻADAJĄCE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZW. JAKO „KOGUTKIEM“
PATRZĄCE **JAKIE PROSZKI WAM DAJA**
GDYŻ SA JĄZ NAŚLADOWNICTWA.
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NEVOSIN“ — „KOGUTKIEM“
SA TYLKO JEDNE
I ZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA
PROSZKI „MIGRENO-NEVOSIN“ SA TEŻ I W TABLETKACH

Wzdłuż i wszerz Polski

— NOWY RODZAJ TRANZYTU PRZEZ POMORZE. W związku z ograniczeniem tranzytu kolejowego przez Pomorze z Rzeszy do Prus Wschodnich, z Niemiec od pewnego czasu przez Pomorze przebiegają pociągi samochodowe, które składają się z auta i z 4 do 6-ciu przyczepionych wozów. Transport samochodowy jest podobno bardzo praktyczny i przytem rzekomo bardzo tani. W Berlinie miały nawet powstać specjalne przedsiębiorstwa transportowe dla komunikacji ciężarowej przez Pomorze.

— NA ŚW. GRZEGORZA BIEŻ, RYBAKU, DO MORZA. Dzień św. Grzegorza jest bardzo ważny dla rybaków, gdyż od tej pory rozpoczynają się wiosenne połowy. W Jastarni istnieje przysłowie na ten temat: „Na świętego Grzegorza, bież, rybaku do morza“. W Helu zaś mówią: „Na świętego Grzegorza, chwytaj węgorza“. Istnieje też obyczaj rybacki, że w dniu tego patrona „wiosny“ rybackiej, odbywają się uroczystości o charakterze regionalnym.

— 228 STRON MOTYWÓW WYROKU NA UKRAJNCÓW. Warszawski Sąd Okręgowy sporządził już motywy wyroku w procesie bojowców ukraińskich. Motywy odbite są na powielacz i zawierają 228 stron pisma maszynowego. Jest to cała książka. Motywy doręczono skazanym Ukraińcom przebywającym w rozmaitych więzieniach.

— SETNA SZKOŁA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W Rybniku odbyła się uroczystość poświęcenia nowej szkoły powszechnej, wybudowanej kosztem 370.000 zł.

Nowoposwiecona szkoła w Rybniku jest setną kolei szkołą na Śląsku, wybudowaną za czasów polskich. Nowy gmach szkolny urządzone jest z nowoczesnym komfortem.

—):—

Wymiana znaczków stemplowych

Wobec zmian w przepisach o opłatach stemplowych, wprowadzonych dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, stały się zbędne znaczki stemplowe o wartości 25 gr. oraz zmniejszyły się znacznie zapotrzebowanie znaczków o wartości 10 gr., 20 gr., 30 gr. i 40 gr. Ministerstwo skarbu poleciło więc urzędowi opłat stemplowych oraz urzędowi skarbowym przeprowadzenie wymiany tych znaczków stemplowych na inne rodzaje znaczków stemplowych, bądź na blankiety wekslowe. Wymianę przeprowadzać mogą zarówno dystrybutorzy znaczków stemplowych, jak i osoby prywatne. Jeśli chodzi o wymianę znaczków 25-groszowych, to nie przyjmowane są one od dystrybutorów, którzy mogą sprzedać te znaczki po dwie sztuki zamiast jednego znaczka 50-groszowego. Wymianę można dokonać również drogą korespondencyjną, przyczem podania wolne są od opłaty stemplowej. Przy wymianie znaczków niższej wartości na znaczki wartości wyższej nie pobierana jest 10%-wa opłata, którą ściągają urzędy skarbowe, przy wymianie uszkodzonych lub nieodpowiednio użytych znaczków stemplowych.

Urzędy skarbowe od końca kwietnia r. b. mają wydać ponowne decyzje co do ilości miniaturnej poszczególnych kategorii znaczków stemplowych, które muszą się stale znajdować na składzie u dystrybutorów. Ilości te i kategorie warunków dostosowane będą do zmian nowych decyzji, zarządzenia dotychczasowe w tym względzie nie obowiązują dystrybutorów.

Zegarek monitorem punktualności

Nie jesteśmy zbyt punktualni. Jakiś zagraiczny złośliwiec powiedział, że panuje u nas rozbrajająca niepunktualność. Ludzie tutaj powinni chodzić raczej... z kalendarzem niż z zegarkiem. Tak źle na szczęście nie jest. Dużą winę niepunktualności ponoszą także poprostu, kieszko chodzące, tanie zegarki. Człowiek ceniący czas swój i innych powinien posiadać precyzyjny zegarek, który będzie monitorem punktualności. Jest rzeczą wiadomą, że najdoskonalszym zegarkiem na świecie jest szwajcarskie arcydzieło zegarmistrzowskie — zegarek Record. O tem wie cały świat. Wie i Polska. Ten zegarek najwyższej klasy świadczy także o wysokiej klasie kultury swoich posiadaczy. Nie śpią się oni ani opóźniają. Są poprostu — punktualni.

Włosna atakuje gardło...

Wczesna wiosna z jej nagłymi zmianami atmosferycznymi, niesie niebezpieczeństwo przeziębień, katarów, anginy, grypy i t. p.

Pożytecznie będzie dowiedzieć się o nowych środkach przeciwko schorzeniom i zapaleniom gardła, skąd choroba najczęściej rozpoczyna swoją wędrówkę po organizmie.

Na ten aktualny temat zabiera głos dr. Jan Małeckich w 2-gim zeszyście (1936) Nowin Lekarskich.

Dowiadujemy się, że tak popularne płókanie gardła środkami odkażającymi przy zapaleniach i anginie, nie zdało egzaminu pełnej skuteczności w klinice Oto-Laryngologicznej Uniwersytetu Poznańskiego.

Najlepsze wyniki osiągnięto przy pomocy polskiego preparatu panacrina w postaci tabletek do ssania w tej klinice.

Okazało się, że znane u nas tabletki pod nazwą PANACRIN, działają silnie bakterjobjęco, są środkiem nie drażniącym i nieszkodliwym dla organizmu, a stosowane zarówno leczniczo jak i zapobiegawczo okazały swoją wysoką wartość leczniczą. PANACRIN stosować należy w ostrych i przewlekłych stanach zapalnych gardła i jamy ustnej; działa on również zapobiegawczo w dnie dżdżyste, przy pierwszych oznakach przeziębienia i zapalenia gardła.

Przebiegiem lekkie zażółcenie gardła i głębszych części języka jest właśnie widocznym dowodem bakterjologicznego działania Panacrina.

Wniosek z tego mlarodajnego orzeczenia Dr. Jana Małeckiego jest jasny: nie powierzajmy zapalenia gardła mało wartościowemu płókanu gardła, ale stosujmy bakterjobjęco tabletki PANACRIN.

„WOJNA“ W RYKONTACH

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Wileńskiego“ p. Stanisława Jakitowicza, oskarżonego o zniesławienie i znieważenie kierownika szkoły w Rykontach p. Jana Sakowicza treścią artykułu, zamieszczonego w tem piśmie w dniu 22 września ub. roku. Tło tej sprawy, które wychodzi poza ramki aktu oskarżenia, jest z wielu względów bardzo ciekawe.

SPOCZĄTKU KWITŁA ZGODA.

Najpierw postaramy się odtworzyć chronologiczny przebieg wypadków i podać krótką charakterystykę osób i środowiska, a potem opisać przebieg procesu. W obu wypadkach będziemy się posługiwać tylko i wyłącznie materiałem, dostarczoną przez przewód sądowy.

Rykonty i okolica to nasza prowincja. Ksiądz i nauczyciel, a w tym wypadku także oficerowie KOP-u, to figury, na których w lwiej części opiera się tak zwane życie społeczne i kulturalne b. małych miasteczek i wsi. Jest dużo dewotek i analfabetów, często idzie to w parze. Jest sporo młodzieży, którą trzeba wychować na dobrych obywateli. Ksiądz cieszy się dużym wpływem, autorytetem i sympatją. Ma swoją sylwetkę polityczną.

W takie środowisko przybył nauczyciel Jan Sakowicz w dniu 1 listopada 1934 r. P. Sakowicz to człowiek młody, energiczny i, jak to się mówi, „jest żołnierzem, który nosi buławę marszałkowską w plecaku“. Przybywa z Wołynia, gdzie między innymi w szkole ewej wykładał dzieciom religję. Jest pobożny. Chodzi do kościoła.

Spoczątku między proboszczem parafii rykontskiej, księdzem Władysławem Nowickim a p. Sakowiczem kwitła zgoda i porozumienie.

WOJNYMI PRZEZ PRASĘ

ODRZUCONA OFERTA.

Piątkowy „Czas“ zamieścił artykuł wstępny p. t. „Naturalny podział“, będący nieczem innym jak tylko ofertą pod adresem Stronnictwa Narodowego do stworzenia wspólnego ugrupowania.

Podział istniejący powstał w chwili, gdy toczyła się walka o ustalenie w Rzeczypospolitej nowego porządku. Wówczas społeczeństwo podzieliło się w sposób naturalny na tych, którzy bronili starego porządku i na tych, którzy zrozumieli konieczność reformy. Po jednej stronie barykady zarówno jak po drugiej znalazły się ugrupowania, które według tradycyjnej nomenklatury, nazywamy prawicą i lewicą. Dążenie do reformy połączone z wiarą w misję dziejową Józefa Piłsudskiego, względnie przeciwstawienie się reformie, połączone ze zwalczaniem Marszałka, okazały się silniejszym cementem od zasad programowych — prawicowych czy też lewicowych.

Dziś, zdaniem „Czasu“, jest inaczej, „ugrupowania, stojące na gruncie nowego reżymu i nowej konstytucji nie czują się tak silnie ze sobą związane“, jak daśniej. Zdaniem autora „lewica sanacyjna i lewica opozycyjna są na najlepszej drodze do dogadania się“. Organ konserwatystów sądzi, że konsolidacji lewicy „zasadniczo rzecz biorąc“ nie należy oceniać ujemnie. Ale...

Konsolidacja lewicy, o ileby równoległa z nią nie szła wyjaśnienie sytuacji na prawicy, oznaczałaby zwężenie równowagi w państwie, wzrost siły elementów lewicowych, nie odpowiadający nastrojom w kraju, które w swej większości są umiarkowane.

„Te rzeczy“ rozumieją konserwatyści, ale nie chcą ich zrozumieć „pewne koła narodowe“. „Trzeba wierzyć“, pisze „Czas“, że „ideowe elementy, które dotychczas pozostają pod wpływami Stronnictwa Narodowego“, „zechcą po wrócić do rzeczywistości“.

Przyjdzie czas na nowy podział, podział naturalny na prawicę i lewicę. Chodzi tylko o to, by podział ten został dokonany na gruncie nowej konstytucji z pełnym zachowaniem i wyzyskaniem dorobku moralno-politycznego z okresu rządów Józefa Piłsudskiego.

Złożywszy tę niedwuznaczną ofertę „koła konserwatywne“ z biciem serca czekały na odpowiedź. I po czterech dniach doczekały się. „Warszawski Dziennik Narodowy“ tłumaczy łagodnie ze „Czas“ się myli.

Nie podzielił poglądów „Czasu“, że na ród polski dzieli się dzisiaj znowu (jak przed rokiem 1926) na „lewicę“ i „prawicę“. Jest to podział sztuczny, pochodzący z epoki minionej. Ktoś chciał dzisiaj podzielić Polskę na front „lewicowy“ i „prawicowy“ — ten złożyłby dowód, że nie rozumie tych głębokich przemian ideowych, jakie się dokonały w masach... Linia rzeczywistego frontu stron wojujących przebiega po linii obozu Polski narodowej.

Ponieważ „Czas“ chciał po Polskę na front lewicowy i prawicowy, przeto złożył dowód, że nie rozumie „głębokich przemian ideowych“. Z „wspólnego frontu prawicy“ marazie będą naci.

Ksiądz Nawicki wykłada dzieciom religję. P. Sakowicz uczy dzieci przyrody, higieny i t. p. przedmiotów szkolnych. Ksiądz Nowicki oświeca parafian w sprawie ducha co niedzielę w kościele z amfony. Ani p. Nowicki ani p. Sakowicz wzajemnie o sobie nie powiedzieli ani jednego złego słowa. Do czasu...

WOJNA ROZPOCZĘTA.

Przed 19-ym marca ub. roku p. Sakowicz poprosił księdza Nowickiego, aby w dniu Imienia Marszałka odprawił mszę. Ksiądz Nowicki zgodził się, lecz wyraził przypuszczenie, że w dniu tym nie będzie w Rykontach. Wyjadzie do sąsiedniej parafii na odpust. Tak też się stało. 19 marca kościół w Rykontach był zamknięty.

Na akademii, która się odbyła w szkole, p. Sakowicz w przemówieniu swem zwrócił uwagę zebranych na to, że, podczas gdy w całym kraju w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa, w Rykontach kościół zamknięty, dzwony milczą.

Oczywiście usłuszeni doniesi o tem ks. Nowickiemu. Młodzież katolicka, kierowana przez miejscowych endeków, zawrzała oburzeniem.

Wojna została wypowiedziana. Terenem jej stała się szkoła i kościół, narzędziem — dzieci, analfabetki-dewotki i miejscowe stowarzyszenie katolickie.

DWIE STRONY.

Po stronie księdza wypowiedział się wyraźnie element mniej oświecony i mniej inteligentny oraz ich dzieci. To stwierdził jeden ze świadków na przewodzie sądowym. Po stronie nauczyciela przeważała miejscowa inteligencja. W jaki sposób doszło do tego?

Oto dzieci, a za nimi i starsi, wszyscy należący do skrytaliczowanej potem „strony“ księdza Nowickiego, zaczęli opowiadać, że kierownik szkoły zabrania całować księdza w rękę, bo to niehigienicznie, z tej też przyczyny radzi dzieciom nie całować krzyża w kościele ani też podłogi — dosłownie „nie pozwala całować podłogi w kościele, bo to niehigienicznie; nie pozwala witać się słowami „Niech będzie pochwalony“ byle z kim leż radzi witać się tak z księdzem i bliżej znajomymi. Przy jakiejś sposobności podobno miał powiedzieć, że krzyż, który wisi w kościele to blacha. Miał się wyrazić, że Boga nikt nie widział i że olej święty jest wyciśnięty z jakiejś trawy i poświęcony wodą. Ksiądz Nowicki i jego otoczenie zakwalifi-

kowało to wszystko jako obrażę księdza i bluźnierstwa. Trzy analfabetki i kilku parafian napisało podanie do Kuratorium Okr. Sz. Wil. z prośbą o przeniesienie nauczyciela Sakowicza, który „deprawuje dusze dzieci“. Ksiądz Nowicki powiedział z amfony parę „ciepłych“ słów o swym przeciwniku, w rezultacie czego gorliwi parafianie poturbowali p. Sakowicza w kościele, a potem, również pod wpływem ks. Nowickiego, naszli szkołę w Rykontach tak, że p. Sakowicz bronil rewolwerem swego życia, jak to sam powiedział przed sądem.

Kuratorjum O. Sz. W., reagując na skargę części rodziców wysłało do Rykont komisję dla zbadania sprawy. Komisja, w której pracach brał także udział jako przedstawiciel Kurji Metropolitalnej, ks. dziekan z Trok, zbadała dzieci i nie znalazła nie zdrożnego i karygodnego w postępowaniu p. Sakowicza.

Ksiądz zaś Nowickiemu z pewnych względów zabronił władze szkolne wykładowania religii w szkole powszechnej w Rykontach.

Wreszcie w dniu 22 września ub. r. w „Dzienniku Wileńskim“ ukazał się artykuł p. t. „Nie właściwy człowiek, na niewłaściwym miejscu“, w którym nazwano p. Sakowicza przybyszem gdzieś z pod granicy bolszewickiej, przybyszem, który „zakazuje dzieciom witać się słowami Niech będzie pochwalony“, całować księdza w rękę, głosi rozmaite bluźnierstwa i t. d. Autor był anonimowy. P. Sakowicz pociągnął do odpowiedzialności redakcję.

HIGIENA I AUTORYTET SUTANNY.

Na rozprawę sądową wezwano dwudziestu kilku świadków. Najbardziej ciekawe były zeznania p. Sakowicza, ks. Nowickiego i dziewcząt uczennice szkoły powszechnej w Rykontach.

P. Sakowicz mówił między innymi o swej pogadance higienicznej, którą wygłosił w szkole. Wyjaśniał dzieciom co to są bakterie chorobotwórcze i radził im nie całować rąk innych, a także księdza, jeżeli dużo jest osób całujących mu rękę. Mówił o tem, że ślina przenosi bakterie chorobotwórcze. Nie radził całować krzyża i podłogi w kościele z tychże względów. O tej pogadance dowiedział się ks. Nowicki, który miał zwyczaj podawać do całowania rękę swą wszystkim dzieciom w klasie, i wyjaśnił dzieciom, że mogą go całować w rękę, bo on smaruje rękę olejem świętym. Twierdził też, że olej św. uchroni ich od zakażenia się. Dzieci przy pierwszej okazji powtórzyły to nauczycielowi. P. Sakowicz uznał za swój

obowiązek wyjaśnić dzieciom, że olej św. nie jest antyseptykiem, że jest to sok pewnej rośliny, poświęcony wodą i że częściej używany jest do ostatniego namaszczenia niż do naclerania rąk. I to też doszło do księdza.

P. Sakowicz twierdził, że radził dzieciom nie używać nadaremnie Imienia Bożego i na przykład wchodząc do żydowskiego sklepu nie mówić „Niech będzie pochwalony“ a natomiast przywitać się zwykle — „dzieńdobry“. Tyle p. Sakowicz.

Ks. Nowicki zeznawał ogólnikami. Dzieci mówiły mu, że p. Sakowicz nie pozwala całować w rękę księdza, mówił, że Boga niema, bo Go nikt nie widział. Radził nie całować krzyża w kościele i t. p.

ZEZNANIA DZIECI.

Inspektor Ziemiański z ramienia Kuratorium O.S.W. badał dzieci i rodziców w sprawie zafargu p. Sakowicza z ks. Nowickim. Rodzice nie dali żadnego konkretnego materiału. Powoływali się na dzieci. Dzieci zaś spoczątku mówiły dużo i chaotycznie, a potem wszystkie powoływały się na jedną dziewczynkę nerwową o specjalnym układzie psychicznym — słowem chorą. Dziecko to powiedziało, że p. Sakowicz mówił aby nie całowały w rękę księdza, bo to niehigienicznie i aby nie należały bez jego wiedzy do organizacyj.

Przed sądem zeznawały 4 dziewczynki po lat 13—14. Zeznawały chaotycznie. Jedną z nich mówiła, że p. Sakowicz nie zakazywał mówić „Niech będzie pochwalony“, druga mówiła, że zakazywał. Wszystkie mówiły, że zakazywał całować krzyże i rękę księdza ze względów higienicznych. Mówił o grzybiach. Jedną z nich twierdziła, że zakazywał dawać ofiary na kościół, bo, jak mówił, ofiarę tę nie daje się Bogu lecz księdzom, którzy niemi sobie „brzuchy rozpięrają“.

Inni świadkowie mówili o tem, co im dzieci opowiadały. Jedną z matek zeznała, że była przeciwna temu, aby jej dziecko całowało rękę księdza. Mówiła o tem nauczycielowi, motywując prośbę swą względami higienicznymi.

Po zbadaniu świadków sąd na prośbę obu stron sprawę odroczył do 14 b. m. w celu zawezwania trzech świadków: inspektora Szweda i dziekana z Trok, którzy brali udział w dochodzeniu Kuratorium O. Sz. W. oraz p. J. Mackiewicz, który przeprowadził w swoim czasie rozmowę z p. Sakowiczem dla swego pisma. (w)

KURJER SPORTOWY

Wilnianie wrócili z Zakopanego

Wczoraj wieczorem wrócili z Zakopanego narciarze Ogniska KPW i AZS, którzy brali udział w mistrzostwach Polski.

Podajemy kilka szczegółów, dotyczących naszych zawodników.

W biegu na 15 km. wyniki uzyskane zostały następujące, w nawiasach podajemy numery zawodników:

Jagow (53) — 40 miejsce, Juszczyński (115) 41, Labuś (17) 46, Lakman (140) 47, Stefanowicz (73) 54, Aleksey (147) 56 miejsce.

Emil Lakman (Ognisko K.P.W.) na 9 miejscu w mistrzostwach Polski

W ramach narciarskich mistrzostw Polski, rozegrano konkurs skoków do biegu złożonego i otwarty konkurs skoków.

Skoki ze względu na warunki atmosferyczne i śniegowe przeniesione zostały z Krokwi na skocznię terenową na hali Kondratowej. Jak pokazują wyniki, skoczniak okazała się znakomitą, co zadowoliliśmy pp. Openheimowi oraz zawodnikom — Br. Czechowi i St. Marusarzowi, którzy w ostatnich dniach energicznie przy niej pracowali.

Warunki atmosferyczne w niedzielę były lepsze niż w dniu powszednim, w każdym razie nie było mgły. Natomiast skoki utrudniał zawodnikom padający śnieg.

Wyniki skoków do biegu złożonego wraz z punktacją w mistrzostwie Polski w kombinacji norweskiej przedstawiają się następująco:

1) Stan. Marusarz (SNPTT) skoki 54—55,5 mtr., łączna nota 456 pkt.
2) Bron Czech (SNPTT) skoki 52—49,5 mtr., łączna nota 448,5 pkt.
3) Jan Dawidek (SNPTT) skoki 40—42,5 m., łączna nota 408,9 pkt.
4) Wawrytko St. (Sokół Zak.) skoki 33—31 mtr., łączna nota 396,6 pkt.
5) Fiedor (SL K. N. Katowice) skoki 40,5—40,5 m., łączna nota 370,7 pkt.
6) Haradyk (SKN (Katow.) skoki 38,5—37 m., łączna nota 367,5 pkt.
7) Mardula Fr. (Sokół Zakop.) skoki 37—37

Najlepiej z wilnian wyszedł więc Jagoda z Ogniska KPW, który ze znanych zawodników pokonał: Woyne, J. Marusarz, Matyke i Koeha.

W konkursie skoków Lakman w kombinacji był na 8 miejscu, w kombinacji zaś zajął 14 miejsce. Ustanowił on rekord życiowy skokiem 41,5 mtr.

Warunki techniczne były b. ciężkie, zwłaszcza w czasie biegu. 5 pierwszych kilometrów było podbiegiem, a potem ostre zjazdy, przyczem śnieg był mokry i mało nośny.

mtr., łączna nota 367 pkt.

8) Mrowca Fr. (Sokół Zakop.) skoki 32—35,5 mtr., łączna nota 366,5 pkt.

W konkursie otwartym skoków o mistrzostwo Polski padły wyniki:

1) Stan. Marusarz skoki 57—58,5 mtr., łączna nota 235 pkt.
2) Br. Czech skoki 45,5—49 mtr., łączna nota 203,3 pkt.
3) Gewont (Sok. Zakop.) skoki 37—50 mtr., łączna nota 189,3 pkt.
4) Kozdrun M. (SKN Katowice) skoki 39—45,5 mtr., łączna nota 182,3 pkt.
5) Serafin R. (Sok. Zakp.) skoki 35—43 m., łączna nota 180,6 pkt.
6) J. Dowidek skoki 41—41,5 mtr., łączna nota 179,5 pkt.
7) Fiedor (Katowice) skoki 41—43 m., łączna nota 178,5 pkt.
8) Sykała (AZS Kraków) skoki 39,5—41,5 m., łączna nota 171,5 pkt.
Yakman (KPW Ognisko Wilno) skoki 37,5—41,5 mtr., łączna nota 164,7 pkt.

Przytoczone wyniki zawodów wskazują na znaczne podciągnięcie skoczków spoza Zakopanego. Sukces Lakmana jest wielki.

Nadmienimy, że Andrzej i Jan Marusarze oraz Orlewicz znaleźli się na dalekich miejscach, mieli bowiem skoki z upadkiem.

Pod skocznią na Kondratowej zebrało się około 2000 widzów.

Sonja Henie zostaje aktorką filmową?

Z Paryża donoszą, że Sonja Henie wyjechała niespodziewanie do Ameryki. W nowym Yorku Sonja Henie ma dobrać podpisać kontrakt na występy w Hollywood.

Przed konkursem skoków na wielkiej skoczni w Planicy

15 b. m. odbył się wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich na największej w Europie skoczni w Planicy.

W konkursie tym zgłosili udział najlepsi skoczkowie Europy. Na czele konkurencji stoi Norweg Ulland, który w Fonte di Legno ustanowił rekord świata długości skoku wynikiem 103 mtr.

Ponadto startować mają: Szwajcarzy — Raymond, Borter, Kuster i Kannersdorfer,

Polacy — Stan. Marusarz, Bron. Czech i Andrzej Marusarz, wreszcie — czołowi skoczkowie czescy, austriacy i jugosłowiańscy, oraz Norwegowie.

Bieg na 50 km. o mistrzostwo Polski odwołany

Wyznaczony na wczoraj bieg narciarski na 50 km. o mistrzostwo Polski został odwołany, a to dlatego, że nawet w terenie górskim nie można było wyszukać odpowiedniej trasy wobec niepomyślnych warunków śniegowych.

Natomiast zapowiedziane na koniec b. tygodnia zawody w biegu zjazdowym i slalomie dojdą napewno do skutku.

„Puchar Davisa“ dla zawodów tenisowych w hali

Król Gustaw szwedzki, znany w świecie tenisowym jako „Mister G“, ufundował puchar przechodni dla zawodów tenisowych w hali. Zawody będą się odbywały na wzór słynnego pucharu Davisa. Udział będą mogły wziąć wszystkie państwa europejskie i zamorskie. Walki będą się odbywały w miesiącach od października do grudnia. Pierwszy finał ma się odbyć w Sztokholmie.

Wspaniały konkurs skoków narciarskich w Oslo

W obegności 50.000 widzów odbył się na skoczni narciarskiej w Holmenkoll pod Oslo konkurs skoków przy udziale około 250 zawodników.

Pierwsze miejsce zajął Reidar Andersen (Norw.) skoki 48 i 47,5 m., nota 225,60 pkt., 2) Sigurd Sollid (Norw.), 3) Kongsgaard (Norw.), 4) Birger Raud (Norw.), 5) Wahlberg (Norw.).

Dzieje zakochanego buchaltera

Policja poszukuje niejakiego Borysa Jakobsona, byłego buchaltera towarzystwa szkoły „Taarat Hakodez“ przy ul. Zawalnej, podejrzanego o przywłaszczenie większych sum na szkołę kilku firm wileńskich. Jakobson trudnił się ostatnio „inkasowaniem zaproszeń i wezwanieli“. Pracując przez pewien czas uczciwie zdołał on sobie ileśn klijentelę i cieszył się wielkim zaufaniem. Nagle jednak Jakobson zmienił się nie do poznania. Przywłaszczył na szkołę firmy „Galleja“ 2 tys. zł. oraz większe su-

my pieniężne na szkodę innych firm.

Jak się okazało powodem była... kobieta. Z tytułu swych obowiązków rozjeżdżał Jakobson często po prowincji. Pewnego razu poznał w Druin stosunkowo młodą wdówkę, w której za kochał się na zabój.

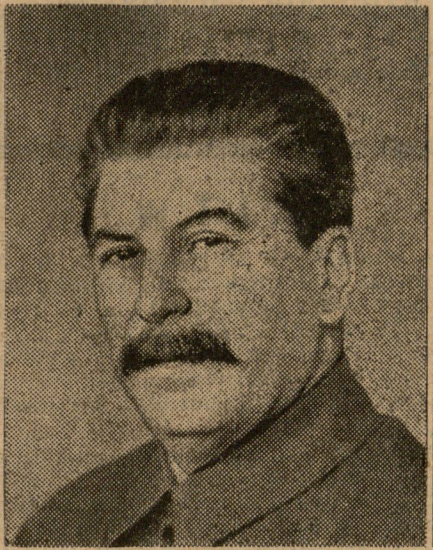
Romans z uwodzicielską wdówką był kosztowny. To też nie w tem dziwnego, że w „ruch poszły“ pieniądze własne i niewłasne... Sprawa wydała się, skończyła się wydane listy gończe... (c).

Dwa ośrodki niebezpieczeństwa wojny

Wywiad Stalina z dziennikarzem amerykańskim

ZSSR. pomoże Mongolji

Dzienniki moskiewskie przyniosły wywiad, udzielony dnia 1 b. m. przez Stalina prezesowi wielkiego koncernu pism amerykańskich R. Howardowi. Na zapytanie Howarda co do stanowiska Z. S. S. R. w razie, gdyby Japonia zdecydowała



STALIN.

wała się napaść na Mongolję, Stalin odpowiedział: — Jeżeli Japonia zdecyduje się napaść na republikę Mongolską w celu zniszczenia jej niezależności, wypadnie nam pomóc Mongolji. Zastępca komisarza spraw zagranicznych Litwinowa Stomonjakow oświadczył o tem nie dawno posłowi japońskiemu w Moskwie wskazując na stałe przyjazne stosunki, utrzymywane przez ZSSR. z Mongolją od r. 1921. Pomożemy republice Mongolskiej tak samo, jak pomogliśmy jej w r. 1921.

Howard: Czy to znaczy, że próba Japonji zawojowania Ulan — Batoru doprowadziłaby do wystąpienia ze strony ZSSR?

Stalin: Tak, niewątpliwie.

Howard: Czy Japończycy przejawiają w ostatnich dniach na granicy Mongolji taką działalność, którą ZSSR. uważa za agresywną?

Stalin: Japończycy, widocznie, nadal ściągają wojska nad granicę mongolską, ale żadnych prób wywołania starć granicznych dotychczas nie zauważono.

Znajdą się życzący „pożyczyć“ granice Niemcom

Howard: W ZSSR. dają się zauważyć obawy, przed agresywnymi zamierzeniami Niemiec i Polski przeciwko ZSSR. i przed przygotowywaniem przez nie współpracy wojennej dla realizacji tych zamierzeń... Polska jednak deklaruje swoją niechęć na pozwolenie wojskom jakiegokolwiek państwa na przejście przez polskie terytorjum, jako bazy dla operacji przeciw jakimukolwiek trzeciemu państwu. Jak zapatruje się ZSSR. na możliwości napażenia Niemiec — z jakich pozycji i w jakim kierunku mogłyby działać wojska niemieckie?

Stalin: Historia uczy, że w razie, gdy jakieś państwo chce wojować z innym, nawet jeżeli nie graniczy z nim, zaczyna na poszukiwać granicy, przez którą mogłoby podejść do państwa, na które chce napaść. Zwykle państwo agresywne takie granice znajduje. Znajduje je albo przy pomocy sił zbrojnych, jak to miało miejsce w r. 1914, kiedy Niemcy wtargnęły do Belgji, aby napaść na Francję, albo taką granicę „pożycza“ jak to zrobili Niemcy w stosunku do Łotwy w r.

1918, usiłując przez Łotwę dostać się do Leningradu. Nie wiem, jakie granice Niemcy mogą zastosować dla swoich zamiarów, ale myślę, że mogą się znaleźć życzący „pożyczyć“ im granicę

Kiedy i gdzie wybuchnie wojna?

Howard: Na całym świecie mówią o wojnie, kiedy ona wybuchnie?

Stalin: Tego nie można przepowiedzieć. Wojna może wybuchnąć nieoczekiwanie. Teraz wojen nie wypowiadają, wprost zaczynają je. Z drugiej strony sądzę, że sytuacja przyjaciół pokoju wzmacnia się. Przyjaciele pokoju mogą pracować otwarcie. Opierają się oni o silną opinię publiczną. Mają do rozporządzenia taką broń, jak, Ligę Narodów. To jest plus przyjaciół pokoju.

Co się tyczy wrogów pokoju — zmuszeni są oni działać tajnie, ponieważ na całym świecie nie ma narodu, któryby chciał wojny. To jest minus wrogów wojny. Ale właśnie dlatego nie jest wykluczone, że mogą się oni zdecydować na awanturę wojenną, jak na krok rozpacz. Jednym z najnowszych sukcesów przyjaciół pokoju jest ratyfikacja francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy we francuskiej Izbie. Pakt ten jest pewną przeszkodą dla wrogów pokoju.

Howard: Jeżeli wybuchnie wojna, to w jakiej części świata może wybuchnąć przede wszystkim na wschodzie, czy na zachodzie?

Stalin: Mojem zdaniem są dwa ośrodki niebezpieczeństwa wojennego — pierwszy znajduje się na wschodzie w sferze Japonji. Mam na myśli liczne deklaracje japońskich kół wojskowych, w których zawarte były groźby pod adresem innych państw.

Drugi ośrodek niebezpieczeństwa wojny leży w sferze Niemiec. Trudno powie dzieć, który z tych dwóch ośrodków jest bardziej groźny, ale oba istnieją i działają. W porównaniu z temi głównymi ośrodkami niebezpieczeństwa wojennego, wojna włosko-abisyńska jest tylko epizodem. W danej chwili największą aktywność wykazuje ośrodek na Dalekim Wschodzie, ale jest rzeczą możliwą, że przeniesie się on do Europy. Wskazuje na to chociażby niedawny wywiad Hitlera z korespondentem dziennika francuskiego. W wywiadzie tym Hitler jak gdyby próbuje mówić pokojowe słowa, ale tę swoją „pokojowość“ on tak gęsto nasycił groźbami pod adresem Francji i ZSSR., że z „pokojowości“ nic nie zostaje. Jak pan widzi, nawet wówczas, kiedy Hitler chce mówić o pokoju, on nie może obejść się bez groźb. To jest symptom.

Przed głośnikami i w słuchawce

A więc liga optymistów zaczyna działać. Pierwszym widocznym tego znakiem będzie „odczernienie“ słuchowisk, nasświetlenie ich jasnem światłem optymizmu, humoru, wesołości. Pięknie. Inicjatywa zdrowa i słusna. Ale żeby ta po zornie łatwa i prosta droga nie stała się łatwą ucieczką od rzeczywistości.

Pozornie prosta i łatwa, bo trudno o gromnie wydobyć wdzięczne i zdrowe elementy humoru, nie tracąc kontaktu z rzeczywistością. Dotychczas autorzy słuchowisk radzili sobie jako tako z t. zw. pogłębieniem wyrazu dramatycznego. To pogłębienie było pośledniego gatunku, ale traktując sprawy realistycznie, fotografowano otoczenie nie transponując rzeczy widzianych i wyczuwanych. I to uchodziło w komedji nie tak łatwo. Zwłaszcza, gdy zważymy, że jedyne komedje na poziomie, jakieśmy usłyszeli w sezonie, to — „Śmierć papieru“ (autorów holenderskich) i France'owski „Człowiek, który poślubił niemowę“. Bilans kruchy, by móc na nim budować oryginalną twórczość radio-komedjową. Nie mamy tradycji, bo twórczość komedjowa podążała z miejsca w kierunku „pogłębiania wielkich problemów“, krzywiąc je, pacząc, zniekształcając i komplikując.

Oto np. „Pustkowie“ Rybickiego. Typowa analiza „problemu“, dokonana przez autora cierpiącego na hipertroję czerni. Zresztą nietylko przewrażliwienie, ale i zbędne skomplikowanie zagadnienia, które u niejednej pięknej postaci pokutuje w literaturze. Poświęcenie, miłość macierzyńska, przestająca się pragnieniem życia, jeden instynkt, pognębiający inny — wszystko podane w atmosferze niejasnej, zamglonej — jest nieudaną próbą radiowego uformowania tego problemu. Brak temu wiary we wnętrzną, o którą prosił autor (w art. teoretycznym drukowanym w „Sygnalach“). Brak przekonania, sporo niekonsekwencji i dużo naiwnego objaśnienia (jak w teatrze dla ślepych). Jedyne potężny wyraz dramatyczny gry Solskiej umożliwiał wsłuchiwanie się w tekst.

Więc doprawdy pora na realizację hasła Ligi. I wypadnie mi powtórzyć, że wielki teatr wyobraźni nie pomniejszy się, gdy prawdziwe problemy potraktuje się z odrobiną humoru i satyry. Oto

postawa poważna i godna sprawy.

Inny problem i innej natury postawił w swej audycji poetyckiej Tadeusz Byrski. Zagadnienie pozostało nierozwiązane ale pobudziło do poważnej dyskusji. Chodzi o recytację i recytatorów, których oczekują poeci i których szuka radio. Po kilku przykładach interpretacji kompozycji recytatorskiej stawia autor audycji znak zapytania. Recytowa no więc „Redutę Ordona“ z rozmachem, szerokim patetycznym gestem, przejas krawionym w miarę akompaniamentem fortepianowych; potem bez akompaniamentu Broniewskiego, Flukowskiego i Micińskiego — zespołowo. Słusznie pyta autor — czy nie skrzywdzono poetów. Bo już nie o sens i wyraz chodzi, ale o kompozycję, formę recytacji, w którą nie można włożyć wiersza, o kolorystyce perkusji, fortepianem, drzewami, do której potrzebne jest wyczulenie Strawińskiego by zbudować z tego organiczny blok tekstu z dźwiękiem. Wreszcie, ostatni przykład, fragment z misterjum O. Miłosza „Miguel Manarra“ już bez akompaniamentu, gdzie słowo samo broniło się z honorem. Jeśliby więc chcieć odpowiedzieć — powstaje jako pozytywne rozwiązanie — ostatni fragment z Manarry. I ten niepozabawiony wad — monotonna kantylena całości — ale to już dalsza sprawa zgrania zespołu.

Pożyteczne jest wysunięcie tego tematu na ostrze dyskusji. Bo poza proble

PIĘKNA PANI
OBAWIA SIĘ
KATARU I KASZLU
i chroni się przed
przeziębieniem
zażywając często
pastylki „Anacot“
Rurka (30 pastylek)
zł. 1.50. Do nabycia
w aptekach i skł. apt.

ANACOT
DR. A. WANDER S. A., KRAKÓW

Możliwości emigracji Żydów do Ameryki Południowej

Znany badacz emigracji żydowskiej dr. Artur Ruppin ogłosił ostatnio artykuł o możliwościach emigracyjnych Żydów do krajów Ameryki Południowej. W wielu krajach Południowej Ameryki został kryzys gospodarczy, który dał asumpt do ograniczeń emigracyjnych w latach 1933—1935, przewyższony, i teraz istnieje możliwość zniesienia ich i otwarcia bram dla większej imigracji Żydów z Wschodniej i Środkowej Europy.

Obecnie mimo ograniczeń wynosi imigracja Żydów do tych krajów od 6 do 7 tys. osób rocznie. Przed kryzysem gospodarczym przeciętna imigracja żydowska do Argentyny wynosiła 8000 rocznie, do innych zaś krajów Ameryki Południowej 5 tys. rocznie. Dr. Ruppin uważa, że w najbliższych 5-ciu latach, przy decyzji otwarcia granic przez rządy poszczególnych krajów, mogłaby cyfra imigrantów żydowskich osiągnąć 15 tys. osób rocznie. (m)

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

Orfeusz w piekle

mem recytacji kryją się zagadnienia czy sto radiowe. Jak więc dyskusję potrzymać? Czy radio da asumpt do niej choćby w minucie poezji?

Audycja dla wszystkich — dzień powszedni w Indjach — naiwna w technice i dziwnie subiektywizowana w autentyzmie reportażowym. Formalnie było to trochę niejasne, a tematycznie banalne. Autorka nie potrafiła odkryć nic ciekawego pod powierzchowną maziowatością i monotonią egzotyki indyjskiej. Strona akustyczna fatalna: trąby włączyły na głosy, a niektórzy płyty zanadto przyominają reportaż z Chin. Należy wreszcie ustalić pochodzenie tej muzyki, Chiny czy Indje, a może wogóle Tybet.

Reportaż: Hollywood w Wilnie był płytki, banalny i robił wrażenie płatnego komunikatu, zamieszczonego w programie kącika reklamowego. Czyżby do prawdy nic ciekawszego nie udało się „wydebić“? A pozątem pociągować wywiad, kiedy tym ludziom którzy służą za przynętę, mówić nie wolno. Chyba nie o wywiad z Zielińską szło.

Pełny wyraz i wysoki poziom osiągnął program muzyczny. Transmisja koncertu praskiego — interesującego i dobrze wykonanego, występu Prokofiewa, dość różnorodnego, ale wysokie w gatunku — to pierwszorzędną atrakcją i programem. Oczywiście w słowie trudniej o tak wyrównany poziom. Ale chyba i to nadejdzie.

Riky.

Puder, Rouge oraz Pomadka do ust

LA SÈGUE PARIS

zapewnia Pani młodość i urodę.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w lutym 1936 r.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 7.124.401 zł., osiągając na dzień 29.II 1936 r. stan 700.064.380 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczęd

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

nościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lutego b. r. P. K. O. wydała 48.277 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 29.II 1936 r. ogólną ilość 1.973.953 czynnych książeczek.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

„Dzieje wolności“

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka powiatowa

— **PIERWSZY ZJAZD WIKLINIARSTWA I KOSZYKARSTWA** odbył się w Wilejce, w dn. 1 marca w lokalu Wydziału Powiatowego. Na zjazd przyjechało wiele osób z Warszawy, Wilna i powiatu. Zagaił p. starosta Henszel, mówiąc o znaczeniu wikliniarstwa i przemysłu koszykarskiego na terenie pow. wilejskiego. Przemysł ten jest dopiero w pierwszym stadium rozwoju, dlatego też należy propagować go bardzo ogólnie, bacząc, by podstawy były mocne i wytrzymały twardą próbę życia. Na przewodniczącego zjazdu jednogłośnie wybrano p. starostę Henszla.

Zgodnie z porządkiem dziennym wygłoszono następujące referaty: „Znaczenie gospodarcze koszykarstwa i wikliniarstwa na Wileńszczyźnie“, „Uprawa wierzby koszykarskiej“ i „Produkcyjność plecionki rogożyny“.

Kierownik Ogniska OMP'u p. Szczuciński złożył sprawozdanie z działalności ośrodka koszykarsko-wikliniarskiego w Wilejce i nakreślił program prac ośrodka na najbliższą przyszłość. Nad wygłoszonymi referatami odbyła się bardzo żywa i długa dyskusja.

Zjazd wikliniarsko-koszykarski przyczynił się bezwzględnie do ożywienia na terenie naszego powiatu koszykarstwa. Szkoda jednak, iż na zjazd ten przybyło stosunkowo mało reprezentantów wsi. Przypuszczać jednak należy, iż w najbliższej przyszłości akcja wikliniarsko-koszykarska dotrze nawet do najbardziej zapadłych zakątków wsi.

Witold Rodziewicz
— **NADUŻYCIA.** Według uzyskanych przez Pata informacji Robert Hryniewicz, pracownik gminny z Budzława, w porozumieniu z kierownikiem spółdzielni „Zgoda“, Wincentym Smęgielakiem, miał się dopuścić niedozwolonych manipulacji z rachunkiem swoim za wzięte towary w spółdzielni na sumę zł. 400. Robert Hryniewicz jest członkiem komisji rewizyjnej tej spółdzielni. W marcu ub. r. kontrola ujawniła nadużycia na sumę zł. 1000. Nadużycia te mają związek z manipulacją Hryniewickiego, który ponadto podejrzany jest o przywłaszczenie sum pochodzących z podatków.

*
7 bm. policja zatrzymała Franciszka Rusieckiego, wójta gm. kurzenieckiej, który jest podejrzanym o nadużycia służbowe w czasie wojny w gm. budzławskiej. Śledztwo prowadzi się dnia śledczy.

Świeciany

— **KONFERENCJA NAUCZYCIELI, KTÓRZY PRZESŁUCHALI KURS ZUCHOWY W WIERODZINIE.** Na terenie pow. świeciańskiego harcerstwo wśród młodzieży szkolnej z roku na rok czyni duże postępy, a to dzięki nauczycielowi Państwowego Gimnazjum w Świecianach p. Maciusowiczowi i pp. nauczycielkom i nauczycielom Publ. Szk. Powsz.

Celem rozszerzenia pracy harcerskiej w szkołach, dnia 29 lutego r. b. odbyła się konferencja w Świecianach, w gmachu Państwowego Gimnazjum, nauczycieli, którzy przesłuchali kurs zuchowy w Wierodzinie. Na konferencję przybyło 10 osób z pośród nauczycieli publ. szk. powsz. z terenu powiatu, oraz p. B. Łuczniak przedstawiciel KOSW, p. Skrzyszowski referent zuchowy przy Komendzie Chorągwi Harcerskiej w Wilnie, p. Timofiejew z Nowo-Świecian, p. R. Żyżniewski inspektor szkolny, p. A. Filonik podinspektor szkolny, p. Maciusowicz nauczyciel gimnazjum i p. A. Zankiewicz instruktor oświaty pozaszkolnej.

Otwarcia konferencji dokonał p. Maciusowicz, następnie zabrał głos insp. szk. p. A. Żyżniewski na temat: „Zadania organizacji młodzieżowych w świetle nowych programów i statutu Publ. Szk. Powsz.“. P. Strzyżewski omówił „organizację gromad zuchowych w szkole“ i „metody pracy zuchowej w nauce szkolnej“. Pp. Skrzyszowski i Timofiejew przerobili praktycznie kilkadziesiąt prac, jakie powinnyby gromady zuchowe przerabiać w szkole.

W czasie obrad i dyskusji poruszono bardzo dużo ciekawych i istotnych spraw. Podjęto m. in. myśl zorganizowania zlotu Gromad Zuchowych i młodzieży starszych klas szkół powszechnych w Żuławie w m-cu czerwc. b. r. na przeciąg 4—5 dni. Zastanawiano się nad zdobyciem odpowiednich funduszy i tej trudności konferencja nie zdołała dotąd przełamać.

A. Z.
— **ROZWIĄZANIE SZEREGU LITEWSKICH STOWARZYSZEŃ.** 7 bm. starosta powiatowy świeciański wydał decyzję rozwiązującą oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza we wsiach Bałoweckie, Zaborce, Iwaniance, Maksimańce, Gawiejki i Czebotarki, które to oddziały były w lutym r. b. zawieszone z powodu ujawnienia wypadków działalności ich, mogącej zagrozić spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Decyzję o rozwiązaniu starosta świeciański powziął wskutek potwierdzenia powyższych faktów w specjalnym dochodzeniu.

— **SAMOBÓJSTWO.** 6 bm. o godz. 13 min. 18 na 538 km. odcinku kolejowego Ignalino-Dukaszty, pod pociąg nr. 706, zdążający do Wilna, rzucił się 21-letni Piotr Ławro, kierownik spółdzielni spożywców w Dukaszach. Powodem samobójstwa były rzekomo nadużycia w spółdzielni i zawód miłosny.

Mołodeczno

— **ZNACHORKI SIEJĄ ŚMIERĆ.** 3 bm. o g. 9 do miejscowego szpitala przywieziono Nadzieję Szemietową, zam. w Mołodecznie, u której wywołało się zakażenie krwi, powstałe z powodu sztucznego przerwania ciąży. W dn. 4 bm. o g. 4 Szemietowa zmarła. O niedozwolony zabieg podejrzana jest Ewa Krzywicka z Mołodeczna.

Postawy

— **ODCIĄŻENIE NAUCZYCIELI SZKOŁ POWSZECHNYCH.** Miejscowy oddział powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego rozesłał do wszystkich zarządów organizacji społecznych pismo, w którym powiadamia, iż działając w myśl wytycznych zarządu głównego, wycofuje z dn. 1 marca rb. z pracy społecznej tych członków Związku, którzy pracują w organizacjach społecznych we własnym imieniu, a nie w imieniu Związku. W dalszej części pisma zaznaczono, że te organizacje, które chcą korzystać z pracy społecznej nauczycieli, winny skierować do oddziału ZNP. prośby o przydział członków do pracy w organizacjach według ich dobrowolnych zgłoszeń.

Przesłane pismo wywołało poruszenie wśród

organizacji, które w dużej mierze opierają swą pracę na wydajnej pomocy nauczycielstwa. Stanowisko władz ZNP. jest dla osób kierujących pracą społeczną w powiecie niezrozumiałe, zwłaszcza, że rygorystyczny zakaz dotyka liczne grono nauczycieli, którzy z własnej inicjatywy zaangażowali się w pracę społeczną na wielu odcinkach, a obecnie muszą z nich zrezygnować, aby zadośćuczynić nakazom dyscypliny organizacyjnej.

Kraśne nad Uszą

— **POWRÓT Z SOWINCA.** Wrócił onegdaj do Kraśnego z pieszej wyprawy na Sowiniec komendant Koła Zw. Rezerwistów p. Ludwik Talik.

Jak pisaliśmy już w swoim czasie, p. Talik, w towarzystwie Władysława Łukaszewicza, miał odnieść pieszo ziemię z miejsca walk w 1863 r., w maj. Świeczki na Sowiniec. Dwuosobowa sztafeta wyruszyła w drogę 31 stycznia. Wkrótce, koło Oszmiany, p. Łukaszewicz zachorował i musiał zrezygnować z dalszej podróży. Poszedł dalej p. Talik sam. Na Sowiniec dzielny piechur stanął w dn. 28 lutego.

P. Ludwik Talik prosi nas o wyrażenie słów jego wdzięczności wszystkim tym, którzy mu w czasie podróży byli pomocni.

Głębokie

6 BM. W GŁĘBOKIEM ODBYŁ SIĘ WALNY ZJAZD OKRĘGOWEGO T—WA ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH z udziałem dyrektora Wileńskiej Izby Rolniczej, przedstawiciela fabryk nawozów azotowych, przedstawiciela Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego oraz 49 delegatów z głosem decydującym i 20 delegatów z głosem doradczym.

Na jeździe, poza omówieniem ważnych spraw natury gospodarczej i ekonomicznej, uchwalono rezolucję domagającą się, aby zniżka cen produktów, która została zapoczątkowana przez rząd, doszła jaknajprędzej do wsi. Poza tem postanowiono zwrócić się do czynników rządowych o stosowanie jaknajsurowszych kar w stosunku do osób wszczynających bójki na wsi i biorących w nich udział.

Uchwalono wysłać depesze: do ministra Kwiatkowskiego w sprawie umorzenia zaległości kłaskowej pożyczki siewnej z 1929 r., obciążającej drobnych rolników, kiedy zaczęto umarzanie od większych posiadaczy, oraz do prezydium rady ministrów domagającą się zniesienia ulgi rylu alnego.

W końcu zjazd postanowił zwrócić się do władz samorządowych z prośbą o przyspieszenie oddania do użytku rzeźni miejskiej w Głębokiem, której budowę rozpoczęto jesienią 1935 r.



PODAJEMY
CZAS

„Jesiteraz dokładnie godzina
dziesiąta minut sześć i pół —
Tę samą godzinę ujrzyście na
antymagnetycznym zegarku
szwajcarskim RECORD.
Gwarancja precyzyjnego
działania i trwałości

RECORD GENEWA

to arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej Szwajcarii

Brasław

— **W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ REKRUTACJĄ ROBOTNIKÓW NA ROBOTY ROLNE DO ŁOTWY** przybyli 6 b. m. do Postaw przedstawiciel łotewskiej izby rolniczej p. Feldmanis oraz wojewódzki inspektor opieki społecznej p. Baranowski celem omówienia spraw związanych z przeprowadzeniem akcji rekrutacyjnej.

W szczególności ustalono konieczność badania lekarskiego zgłaszających się na wyjazd kandydatów. Badania te będą przeprowadzane przez lekarza powiatowego w starostwie.

— **19 MARCA W BRASŁAWIU.** W dniu 6. bm. na posiedzeniu Komitetu uczczenia pamięci I Marszałka Polski J. Piłsudskiego w Brasławiu postanowiono 19 bm. urządzić ciche nabożeństwo żałobne. W celu umożliwienia ludności wiejskiej wysłuchania przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej postanowiono zwrócić się do organów społecznych i osób prywatnych z prośbą o udzielenie odbiorników radiowych dla zaistnienia w większych lokalach, gdzie mogłoby się zgromadzić więcej osób.

— **KONWERSJA DŁUGÓW.** W chwili wejścia w życie ustaw oddłużeniowych, K. K. O. w Brasławiu miało 573 dłużników na sumę zł. 451.922, podlegających konwersji. Dotychczas konwersyjne zawarło 514 dłużników na sumę zł. 394.406, co stanowi 88 proc. Największe nasilenie konwersji było w ostatnich miesiącach r. 1935. Sprawy pozostałych 69 dłużników są załatwiane i prawdopodobnie przed terminem ustawowym długi w KKO. podlegające konwersji, będą skonwertowane w 100 proc. Poza tem Kasy Stefczyka prowadzi konwersje zadłużeń swoich pożyczkobiorców, we własnym zakresie.

**Pamiętaj o funduszu
Obrony Morskiej!**

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Krwiożerczy zwolennicy Achilleśa łypali na mnie okiem podejrzliwie, gdy czciciel Hektora mówił prowołująco:

— Pani sama rozumie, że Hektor nie mógł być tchórzem. On zawsze był „straszny jak lew“. A ten Achilles, jak mu się co stało, zaraz sypał do swojej Tetydy i pisał: „Mamo! Mamusiu. Na pomoc!“.

A ona musiała wylazć z wody i pomagać jemu. Też! I jabym tak potrafił!

— Proszę o głos! Proszę o głos! wrzasnęli, nie bacząc na nie, rozjątrzeni przyjaciele Achilleśa i właśnie zabrzniał dzwonek.

Ciągle udawałam Ramzesa, więc wyszli wszyscy spokojnie z klasy i dopiero na korytarzu pokazali, co umieją.

Rozległy się okrzyki bojowe — Hektor! Achilles! i korytarz, stał się kłębem splecionych w walce ciał, rąk i nóg. A właśnie szła z górnego piętra jakaś starsza klasa. Byli to młodzieńcy majestatyczni i nie przeczuwali nic złego. A że wpadli między pięści walczących, zostali niesłusznie poszkodowani. To też powiększyli korytarzowe zamieszanie, wymierzając malcom ojcowską ręką sprawiedliwość.

— Co tu się stało? zapytał mnie kolega — mate-

12

matyk, przyozdobiony zjezoną genialnie czupryną.

— Znadto sflumiłam ich na lekcji. Wyładowali się — wyjaśniłam. — Okazuje się, że Polacy nie są skłonni do ugody. Będą rozmawiali przyzwicie ze sobą tylko wobec groźnego autorytetu. A gdy go zabraknie, rzucają się na siebie. A właśnie jeden z „Hektorów“ w strapieniu naprawiał rozdartą nogawicę. Miał czerwoną kresę na brodzie i wyglądał, jakby mu groziła apopleksja. Więc pożałowałam hipopotamiatka i położyłam mu rękę na ciepłych, wilgotnawych włosach.

O, niekonsekwencjo! Czułam, że za strapienie hipopotamiatko możnaby było dać się porąbać, choć ma ono pogardę dla „baby“.

Ta pogarda łączy je ze starszemi okazami. Ale że i małe i dorosłe hipopotamy, składają w strapieniu głowy na kolanach „babskich“, więc możnaby im tę fantaronadę darować.

A prawdę mówiąc, wolę hipopotamiatę, niż niektóre starsze okazy, wolę je nawet mimo urwania głowy, jakie wywołują swoją obecnością.

Byłyby lepsze te małe, gdyby miały więcej dobrego przykładu od starszych hipopotamów.

— Co za wstrętny drab — słyszę słowa ojca. — Patrzyć na niego nie mogę.

— O jej, jaki on podobny do szanownego pana — myślę w duchu. Z pana to też ananas, tylko że panu tego nikt nie powie, jeżeli o tem nie napomknie odważna nauczycielka na wywiadówce.

* * *

No więc lubiłam ich. Mimo wszystko. Dlatego, że byli tacy śmieszni. Naprzykład choćby Jacek...

— Jacku! Ty pewnie coś pamiętasz o założeniu Rzymu?

— Ja pamiętam... Ale on mnie kopie, proszę pani.

— Nikt cię nie kopie. Mów.

— Mówię. „Płynęło dwóch bliźniąt w koszu“... Zaskoczył mnie tym niezwykłym początkiem. No, ale dalej...

— Nazywali się... nazywali się... (tu wahanie).

— Jacek i Placek — syczy Jabłoński. (To aluzja do podobniutkiego Jackowego brata któremu na imię nie Placek, lecz Rafałek).

— Nie! oburza się Jacek wśród śmiechu klasy — Remus i Romulus.

— No dalej!

— Leżeli sobie i płynęli po rzece. A potem fala wyrzuciła ich pod krzak. Oni płakali, bo głodni byli. Przechodziła wtedy wilczyca. A że była niegłodna, zaopiekowała się nimi.

— Bujda! odzywa się ktoś ponuro.

— Tak pani opowiadała — odgryza się Jacuś.

— Tak śmiało nie powołuj się na mnie. Mogłabym mieć pewne zastrzeżenia — odzywam się górnio.

Jacek w swoisty, komiczny sposób doprowadza opowiadanie do końca i pragnąłby spocząć na laurach. Ale ja go dręcę dalej, bo mam podejrzenie uzasadnione, że nie zagląda do książki.

— Powiedz mi, czym się zajmowali dawni Rzymianie?

(D. c. n.).

Aukcja skór w Wilnie

Został już ustalony termin aukcji skór ciętych i zrebionych, która odbędzie się w Wilnie, w dniach 24 i 25 czerwca r. b.

Jest to nowe i ciekawe zapoczątkowanie, z naszego bowiem terenu idzie duża ilość tego rodzaju skór w stanie surowym na eksport. Lepsze skóry zrebione dochodzą do ceny zł. 50, 40 i 30, średnie zależnie od gatunku, a czołowe egzemplarze powyżej setki. Skórki te służą do wyrobu dach i futer damskich. Skórki cięte służą jako namiastka zrebionych i zależnie również od gatunku i maści osiągają ceny od zł. 6, przy czym nowoczesne sposoby garbowania doprowadzają je do coraz lepszej jakości. Handel na naszym terenie idzie w miliony.

Sprawa zniżki taryfy elektrycznej

Ostatnio rozeszły się w mieście pogłoski, że zapowiadana obniżka taryfy elektrycznej zostanie zrealizowana z dn. 1 kwietnia. Pogłoski te wywołały zrozumienie zaniepokojenie wśród szerokich rzesz abonentów. Jak dowiedzieliśmy się, pogłoski te nie mają żadnego uzasadnienia, gdyż Zarząd miejski zapowiedział zniżki taryfy elektrycznej nie zamierzając odraczać. Coprawda ostatnie słowo będzie miała w tej sprawie Rada Miejska, ale ta, jak należy oczekiwać, nie tylko nie odroczy terminu wprowadzenia w życie zniżki taryfy, ale uskuteczni ją w stopniu większym niż to jest projektowane.

Cofnięcie ograniczeń przy sprzedaży spirytusu denaturowanego

Jak nas informują, wczoraj zostały cofnięte tak zw. kontyngenty przy sprzedaży spirytusu denaturowanego. Dotychczas każdy posiadacz pozwolenia władz skarbowych na handel spirytusem denaturowanym mógł nabywać tylko pewną ograniczoną ilość spirytusu, według ściśle określonych, po porozumieniu z organizacjami gospodarczymi, norm. Wczoraj kontyngenty te zostały cofnięte. Każdy posiadacz pozwolenia może nabywać nieograniczone ilości spirytusu denaturowanego.

Wkrótce rozpocznie się polów raków

W dniu 15 marca rozpoczyna się prawo polowania na raków, które w myśl rozporządzenia min. rolnictwa i reform rolnych z dnia 27 października 1927 r., zezwala na polów do 15 października, Polów samce zezwolony jest od 31 lipca również do 15 października.

W związku z terminem 15 marca rozpocznie się eksport raków, których Polska wywozi około 9.000.000 sztuk łącznie, z czego do 6.000.000 da ją ziemie wschodnie, a w tem samo województwo wileńskie około 3.000.000.

W myśl par. 26 wspomnianego rozporządzenia, beczki, baseny, skrzynie, koszy i inne przedmioty, używane do przenoszenia, przewożenia i przesyłki raków, winny być w sposób wyraźny zaopatrzone w nazwisko i adres wysyłającego.

Wystawa polska na Targach Lewantyńskich

Od 30 kwietnia do 30 maja r. b. odbędzie się Targi Lewantyńskie w Tel Aviv, na których będzie zorganizowana w tym roku specjalna wystawa polska. Na poprzednich targach z naszego terenu były reprezentowane: przemysł włókienniczy białostocki, dykty pińskie, huty szklane i t. p.

Blizszych informacji w sprawie tej wystawy polskiej i targów udziela wileńska Izba Przemysłu i Handlu, pokój nr. 14.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Dziennikarz ciekawy, pytał się sielawy, że chociaż ku wiosnie, tak powoli rośnie?.. Zrozumie, na Boga! duża—jestem droga, Mała—przy kryzysie, mieszczę się na misie

Zakaz zamieszkiwania w pasie granicznym

Starosta Wileńsko-Trocki wydał decyzję zabraniającą Walerjanowi Puczelisowi zamieszkiwania w pasie granicznym w ciągu 3 lat. Puczelis karany był wyrokiem Sądu Okręgowego za wyszydzenie i łżenie narodu polskiego.

Rozwiązanie oddziału litewskiego T-wa św. Kazimierza w Olkienikach

Starosta wileńsko-trocki rozwiązał oddział litewskiego Towarzystwa im. św. Kazimierza oraz zarządził zamknięcie czytelni i biblioteki tego towarzystwa w miasteczku Olkienik. Stwierdzono, że oddział Towarzystwa, jak i biblioteka oraz czytelnia, stanowiły ośrodek działalności antypaństwowej.

Przemysł ludowy na „Kaziuku“



W czasie tradycyjnego kiermaszu św. Kazimierza w Wilnie, dużem powodzeniem cieszyły się oryginalne wyroby ludowe z ciasta, przedstawiające miniaturowe figurki bądźto historyczne, bądź z życia codziennego. Na zdjęciu naszym — reprodujemy fragment tego oryginalnego przemysłu ludu wileńskiego, stanowiącego poważny obiekt transakcyj jarmarkowych.

KRONIKA

Wtorek
10
Marzec

Dziś: 40 Męczenników
Jutro: Konstantego

Wschód słońca — godz 5 m. 49
Zachód słońca — godz 5 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 9.III. 1936 r.

Ciśnienie 768
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa — 1.
Opad —
Wiatr pld.-wschodni
Tend.: spadek
Uwagi: rano pogodnie.

BIBLIOTEKI:

1) Białoruska (Bazylianie, Ostrobramska 9) — Pedagogiczna przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. 5-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) Cent. Michalski 5) codz. 10—13 i 17—20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) Litewskiego Towarzystwa Naukowego (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) R. W. Z. A. (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) im. Tomasza Zana (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) Uniwersyt. — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19; 8) Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEJA:

1) Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk. (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) Białoruskie (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) Etnograficzne U. S. B. (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) Ikonografii Wilna i Zbiórów Masońskich (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) Przyrodnicze U. S. B. (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) T-wa Przyjaciół Nauk (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

PRZYBYLI DO WILNA:

— Przybyli do hotelu Georges'a. Steinberg James z Hamburga; Awerhian Samuel z Londynu; Mednis Aleksander z Rygi; Horowitz Bernard z Gdańska; Schad Georg z Gdańska; Houwalt Jerzy, ziemianin z maj. Mejszagola.

ADMINISTRACYJNA.

— Ukarani lekarze. Na wniosek Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia starosta grodzki ukarał grzywną z zamianą na areszt dwóch lekarzy wileńskich za wystawianie niewłaściwych zaświadczeń lekarskich.

MIEJSKA.

— W sprawie szaleńców. Wczoraj umieściliśmy wzmiankę w sprawie budowy kilku szaleńców podziemnych, do której wkładał się błąd. Zamiast zdania „m. in. projektowana jest budowa szaleńców na nowym rynku Łukiskim“ zostało wydrukowane „na rynku przy ul. Zawalnej“, co jest oczywiście nieporozumieniem, ponieważ, jak wiadomo, szaleńcy na tym rynku już istnieją.

— Budowa kanału przy ul. Rybaki. Roboty wodociągowo-kanalizacyjne rozpoczęte mają być już w końcu bież. miesiąca. W pierwszej kolejności magistrat zamierza wybudować ka-

nał murowany na ul. Rybaki na odcinku do elektrowni miejskiej do mostu Zielonego.

Z KOLEI.

— Zniżki indywidualne do Zakopanego. — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, iż w czasie od 6 marca do 6 kwietnia b. r. odbędzie się w Zakopanem zjazd masowy pod hasłem „Wiosna w Tatrach“.

Uczestnicy tego zjazdu korzystają z ulgi przejazdowej w wysokości 33 proc. do Zakopanego i spowrotem wracają bezpłatnie.

Podróż powrotna winna nastąpić najpóźniej dziesiątego dnia od daty pierwotnego wyjazdu.

Sprzedaż kart uczestnictwa w Oddziałach PBP „Orbis“ i w kioskach T-wa Księgarni Kolejowych „Ruch“.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Odczyt prof. Limanowskiego. We czwartek dn. 12 b. m. o g. 20 w sali wykładowej Zakładu Biologii U. S. B. (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika Oddział Wileński, na którym prof. dr. M. Limanowski wygłosi odczyt p. t. „Klimat epoki lodowcowej“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Na środzie literackiej dnia 11 marca znakomity krytyk dr. Wacław Borowy wygłosi prelekcję p. t. „Dawna Polska w oczach Anglików“.

— WALNE ZGROMADZENIE WILEŃSKIEGO OKRĘGU WOJEWÓDZKIEGO LOPP. zgodnie z par. 20 statutu odbędzie się dnia 2 kwietnia 1936 r., o godz. 10 w lokalu biura okręgu przy ul. Wielkiej 51.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Zjazd Gmin Żydowskich. Na jutro został zwołany do Warszawy zjazd gmin żydowskich oraz rabinów. Tematem obrad będzie przede wszystkim uchwalony na posiedzeniu Komisji Administracyjno-samorządowej wniosek o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Na tym zjeździe ma być poruszona także możliwość złożenia mandatów przez posłów i senatorów Żydów w razie, gdyby Sejm i Senat uchwałył zakaz uboju rytualnego. Z projektem takim wystąpił na poprzednim zjeździe gmin żydowskich pos. Minberg.

Z Wilna zostali, jako przedstawiciele Żyd. Gminy Wyznaniowej wydelegowani na zjazd prezes Zarządu p. Parnes i bawiący obecnie w Warszawie inż. A. Kawenoki.

— Wybory w Stow. Wzaj. Pom. Studentów Żydów U. S. B. Wczoraj odbyły się wybory do władz Stowarzyszenia wzajemnej Pomocy Stud. Żydów U. S. B. Do wyborów stanęły 3 ugrupowania. Prawica sjonistyczna, zgrupowana dookoła organizacji „Kadima“, lewica sjonistyczna, grupująca się dookoła organizacji poalej-sjonistycznej C. S. — Erec „Dror“ i lewica blokująca wszystkie elementy socjalistyczne pod listą Bloku Niezamożnej Młodzieży Akademickiej.

W wyborach do zarządu największą ilość głosów otrzymała lista Bloku Niez. Młodz. Akad. — 525 (5 mandatów). Lista „Kadimy“ uzyskała 127 głosów (2 mandaty), lista zaś C. S. — Erec u Dror — 95 głosów (2 mandaty).

W poprzednim Zarządzie miała „Kadima“ 4 przedstawicieli, Blok Niezamożnej Młodzieży Akademickiej 3, zaś „C. S. — Erec u Dror“ — 2.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano 2 przedstawicieli Bloku Niezamożnej Młodzieży Akad. i jednego przedstawiciela z ramienia „Kadimy“.

— Akademia ku cześć Wirgili-Kahana. Wczoraj odbyła się w lokalu Żydowskiego Instytutu Naukowego uroczysta akademja dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno członka. Biura Wykonawczego ŻIN, B. Wirgili-Kahana.

logal
Grypa, przeziębienie,
reumatyzm, artretyzm,
podagra są zimą plagą
ludzkości. Przeciw tym do-
legliwościom stosuje się
Tabletki Toqal. CENA ZŁ 450
PRZEMOŚĆ UL. GIERŁACIŃ

Gratulacje dla prof. Sławińskiego

W uzupełnieniu wiadomości o uroczystości wręczenia prof. Kazimierzowi Sławińskiemu w dn. 4 bm. tytułu doktora honoris causa dodajemy, że z powodu tej zaszczytnej promocji otrzymał prof. Sławiński około 60 telegramów gratulacyjnych, w tem od Naczelnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Rydz-Śmigłego, od ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. prof. dr. Wojciecha Świątosławskiego, od ministra Spraw Wewnętrznych Władysława Raczkiewicza, wiceministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. ks. prof. dr. Bronisława Zongolowicza, prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwowej generała Jakóba Krzemińskiego, Prezesa Funduszu Literatury Narodowej inż. Stanisława Michalskiego, Dyrektora Departamentu Wyznań z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Franciszka Potockiego i wielu innych.

Zmiany w prokuraturze

Były wiceprokurator dla spraw politycznych przy Sądzie Okręgowym we Lwowie dr. Henryk Mostowski, który po awansie na wiceprokuratora apelacyjnego w Krakowie pełnił tam dłuższy czas ten urząd, został — jak donosi lwowska „Chwila“ — obecnie przeniesiony do Wilna. — Na miejsce jego z Wilna przybywa prok. dr. Quirini.

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 10 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn. — 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda roln. 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dzień. pol.; 12.15: Audycja dla szkół; 12.30: Koncert; 12.35: Chwilka gosp. dom.; 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek pow.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Piosenki kabaretowe; 16.00: Skrzynka PKO.; 16.15: Koncert; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.15: Koncert; 18.00: Skrzynka językowa; 18.10: Pieśni w wyk. Tatjana Nollera-Mazurkiewiczowej; 18.30: Progr. na środę; 18.40: Gitara i harfa; 19.00: Audycja życzeń dla dzieci; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35 Wied. sportowe; 19.50: Pogandaka aktualna; 20.00: Koncert symfoniczny; 20.50: Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski; D. c. koncertu; 21.55—22.00: Przerwa; 22.00: Sowidra, z tamtego świata, III akt opery Jacova Gotovaca; 22.45: Anglomanja w Polsce w XVIII i XIX wieku, felj. wygl. Hele na Hleb-Koszańska; 23.00: Wiad. met.; 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 11 marca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Muzyka; 7.50: Program dz. 7.55: Giełda roln. 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn. 12.15: Nowości mody wiosennej, pog. 12.30: Józef Verdi — wyjątki z op. „Aida“; 13.25: Chwilka gospod. dom. 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Koncert Kwintetu Salowego; 16.00: Wędrowni dookoła globu; 16.20: Sonaty w wyk. Herminy Tursch i Mieczysława Turscha; 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17.00: Dyskutujemy; 17.20: Świat jest naprawdę piękny; 18.00: Książka i wiedza; 18.10: Dorothea Helmrych śpiewa pieśni angielskie i francuskie; 18.30: Program na czwartek; 18.40: Różne czasy — różne kraje; 19.00: Porady praktyczne; 19.10: Listy słuchaczy omówi Tadeusz Łopalewski; 19.20: Chwilka społeczna; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Reportaż aktualny; 20.00: Muzyka operetkowa; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21.40: Pog. gosp. 21.50: Audycja w 75 rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki; 22.05: Muzyka salonna i taneczna; 23.00: Wiad. met. 23.05: D. c. muzyki tan.

Złóż datkę na pomnik

Marszałka w Wilnie
konto P. K. O. 146.111

ROZNE

— Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia imprez, zainicjowanych przez Związek Propagandy Turystycznej w dniach 3 i 4 marca.

— KUROPATWY W SIDŁACH. Na rynku Stefańskim posterunkowy policji przypał wczoraj Noacha Głajocha, mieszkanca Turgiel, który sprzedawał kilka kuropatów złowionych w sidła. Ponieważ płaćtwo to chronione jest przez ustawę łowiecką, na przyskupnia sporządzonej został protokół, a Starostwo Grodzkie ukarało go grzywną. Kuropatwy uległy konfiskacie i zostały przekazane przytułkowi.

HELIOS Uroczysta premiera!

119 min. najcudowniejszych wrażeń. Superfilm korsarski niebywałych przygód!

w-g słynnej powieści Rafaela Sabatiniego. Obie części w jednym seansie. W rol. gł.: król aktorów i aktor królów **Errol Flynn** jako lekarz, awanturnik i korsarz oraz **Olivia de Havilland** jako piękna arystokratka znana z filmu „Sen nocy letniej“. Sceny nigdy dotychczas niewidziane na ekranie. Oszałamiające tempo. Publiczność uprasza się o przychycie na początki s. 4—6—8—10.20 Honor. i bezpl. bilety bezwzględnie nieważne. Wszyscy śpieszcie ujrzeć ten film nad filmy.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— Z Białor. T-wa Naukowego. W niedzielę w lokalu T-wa odbyło się uroczyste posiedzenie z powodu 450-lecia urodzin dr. Franciszka Skoryny, tłumacza Biblii na język białoruski i twórcy pierwszej drukarni w Wilnie. Na program posiedzenia złożony się dwa referaty: A. Luckiewicza „O wynikach najnowszych badań nad życiem Skoryny“ i J. Stankiewicza „O języku przekładu Biblii Skoryny“.

W końcu posiedzenia F. Olechnowicz wniósł projekt zwrócenia się do wileńskich władz miejskich z prośbą o nazwanie jednej z ulic wileńskich imieniem Franciszka Skoryny. Zgromadzenie, dnogłośnie projekt ten akceptowali. Powierzono Zarządowi T-wa zająć się tą sprawą.

— Z Biał. Instytutu Gosp. i Kultury. Dn. 8 b. m. w lokalu Instytutu ks. Godlewski wygłosił odczyt popularny na temat: „Tworzenie się W. Ks. Litewskiego a Białorusini“. Sala była przepełniona. Należy zaznaczyć, że popularne pogadanki niedzielne na tematy związane ze sprawą białoruską ściągają coraz więcej publiczności, rekrutującej się nie tylko spośród inteligencji i młodzieży białoruskiej, lecz i ze sfer drobniomieszczańskich Wilna.

— „Widomości Białoruskie“. Pod takim tytułem ma się ukazać czasopismo miesięczne, wydawane przez Białor. Komitet Narodowy, pod redakcją inż. A. Klinowicza. Pismo będzie miało na celu informowanie czytelników i prasę o różnych dziedzinach życia białoruskiego.

Z ZAKŁADU ZDROJOWEGO DRUSKIENIK

Skład Apteczny A. BUTEJKI
w Wilnie przy ulicy Portowej 5,
otrzymał i posiada do nabycia następujące przetwory: Solanka do picia; Wyciąg z igliwa sosnowego w płynie do kąpieli; Tabletki balsamiczne „Druskol“ w opakowaniu cellofanowym — też do kąpieli; Borowina (suszona) dla okładów.

TEATR I MUZYKA**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.**

— Dziś, we wtorek dn. 10 b. m. o godz. 8 w. najrzymy w Teatrze na Pohulance komediodramat w 3 aktach Kazimierza Leczyckiego p. t. „Dzieje „Wolności“, w którym autor uderza w struny społeczne, ukazując kryzys ideowy współczesnej młodzieży.

Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5-ej pp.

— Koncert Janiny Familier-Hepnerowej. — Jutro, w środę dn. 11.III o g. 8.15 w. odbędzie się koncert fortepianowy Janiny Familier-Hepnerowej. W programie: L. Van-Beethoven, Chopin, Liszt i in. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

Ostatnie przedstawienia op. „Orfeusz w piekle“. Dziś i dni następnych grane będzie dzieło Offenbacha „Orfeusz w piekle“ w obsadzie premierowej. Na dzisiejsze przedstawienie wszystkie bilety sprzedane.

— Występy Olgi Olginy. Z dniem jutrzejszym rolę Eurydyki w op. „Orfeusz w piekle“ obejmie Olga Olgina. Po pełnym powrocie do zdrowia Olgina wystąpi w teatrze naszym tylko kilka razy.

— Występy Oli Barskiej. „Ty to ja“. („Toi c'est moi“) — oto tytuł pełnej humoru i prześmiewczych sytuacji najnowszej op. Simonsa, nad którą zespół Teatru „Lutnia“ pod kierownictwem M. Tatrzańskiego pracuje od kilku tygodni.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 10.III w Nowo-Swiecianach prawdziwe zdarzenie w 4-ach aktach K. H. Rostworowskiego p. t. „Niespodzianka“.

„REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, we wtorek powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Bańki mydlane“.

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

Rewja „MURZYN“ ul. Ludwisarska 4.

— Dziś powtórzenie wczorajszej premjery, p. t. „Murowana kompanja“.

Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 wiecz.

Ceny miejsc od 25 gr.

— Dziś ostatni dzień

Ulubieńcy wszystkich, królowie humoru

zademonstrują niezwykle przygody i arcywesołe awantury w swej najnowszej kreacji — kapitalnej wspaniałej komedji p. t.

Nowe pomysły! Nowe wulkany śmiechu. Nad program: Tygodnik Foxa i dodatki.

W rol. gł. Tylko u nas POLSKI film najnowszej produkcji

W rol. gł. **Jego wielka miłość**

Stefan JARACZ

Kolorowy film i najnowsze aktualja w nadprogramie.

REWJA Balkon 25 gr. Program nr 64

BAŃKI MYDLANE

Szampańska rewja w 2-ch częściach i 16-tu obrazach z udziałem nowopozyskanych sił artystycznych w przebojowych numerach. — Bogata wystawa dekoracyjna. — Nowe pomysły inscenizacyjne. — Udział całego zespołu. — Codziennie 2 seanse: o godz. 6.45 i 9.15, w niedzielę i święta 3 seanse: o godz. 4.45, 7-ej i 9.15.

Premjera. Wielka Rewja w 2 cz. i 14 obraz. p. t. **Murowana kompanja**

Udział bierze cały zespół artyst., na czele ulub. publ.: Ina Wolska, W. Werlińska, A. Małowa, Zaira, J. Granowski, P. Milewski, M. Orda.

Ważniejsze obrazy: S.O.S. — 40.000 dolarów! Arizona, serce i łaso! Wieczorny dzwon Węgierska pieśń. Bandyda. Kława zabawa i in. Nowe dekoracje.

Codziennie 2 przedst.: o g. 6.30 i 9 w., w niedz. 3 przedst.: 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr.

Polskie Kino **SWIATOWID**

Dziś i dziś! Szczytowy film produkcji **AUSTRIACKIE** opromieniony aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki **Fr. Schuberta**

p.t. **Niedokończona symfonia**

W rol. gł. czarująca **Marta Eggerth** i niezrównany **Hans Jaray**. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej. Dziś początek o godz. 4-ej

OGNIKO! Dziś, Dzieje miłości, która wstrząsnęła światem p. t.

W rolach gł.: **CLADETTE COLBERT, Henry Wilcoxon, Waren William, Józef Schildkraut**

Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Wileńsko-Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego i kierownika Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Jodach, pow. brasławskiego. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarii Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 23 marca r. b.

Wyjechał Wszechświatowej sławy psych. telepata i sugest

Wł. Messing który odsłania tajemnice każdego człowieka

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Lasińskiego 5—18 rda Ofiarne (ob. Sądu)

AKUSZERKA **Smałowska** przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny, brodawki, kurczaki i węgry

AKUSZERKA **M. Brzezina** masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

DOKTOR **ZELDOWICZ** Chor. skórne, weneryczne. narządów moczowych. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR **Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77

Nieuleczalnie chore bez opieki, starszy człowiek prosi łaskawie o jakąkolwiek pomoc. Ofiary bezpośrednie ul. Kalwaryjska 5 m. 4. Zmitrowicz Adam

Ogrodnika obznajomionego dobrze z sadownictwem, warzywnictwem, kwieciarstwem i pszczelarstwem kawalera z kilkuletnią praktyką i dobrymi rekomendacjami poszukuje na stałą posadę Zarząd dóbr Hniedziołów, poczta Dokszyce, powiat dziśnieński

Poszukuje leśnik emerytowany domku z ogrodem na prowincji. Pożądane jest blisko jeziora lub rzeki. Oferty: poczta Dobromyśl, majątek „Hrudopol“ — „Leśnikowi“

Zamianę korespondencji proponuje znudzony, Wilno, Skrytka p. 173

Zginęła suka mała, rasy mieszanej, pinczer z pudełkiem, biała z lekko żółtymi plamami na uszach i boku. Łaskawego znalazcę uprasza się o powiadomienie lub doprowadzenie za wynagrodzeniem pod adresem: Wilno, ul. Beliny 1 m. 46, Jan Kuźmo. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

Maszynistka posiadająca maszynę poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia pod A. Z

Kilka bilardów automatów sprzedaje się. Filmy „Friko“. Trocka 7. Owocarnia.

Działki budowlane bez podatku Ponarska 53 b. tania do sprzedania Wileńska 25 m. 30E.

Bolesław Wit Świąciecki

„Zdeptane prawo azylu“ Reportaż z głośnej sprawy wydanego Litwie emigranta politycznego Łukszy, którego sąd wojenny w Kownie skazał ostatnio na 6 lat ciężkiego więzienia. — Cena brosz. 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Redakcja i Administracja: Wilno, Baudurskiego 4. Telefon: 3-40. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., a odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr., za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk., — 10 gr., za wyraz.

Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurier Wileński“ Sp. z o.o.

Druk „Znicz“ Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.

Redaktor odp. Ludwik Jankowski

Wileński